NIEDZIELA 19 LUTEGO 1939 R.

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

Japonia zajęła nowe terytoria

Francja i Anglia wysłały okręty wojenne na wyspę Hainan

HONGKONG, 18.2. Urzędowo donoszą, że wojska japońskie obsadziły wczoraj rano Namtau, położone w odległości 3 mil od brytyjskiego terytorium dzierżawnego Kowloon.

SZANGHAJ, 18.2. — Komunikat chiński donosi, że Japończycy niezwłocznie rozpoczęli w zajętych przez nich częściach wyspy Hainan **znaczne roboty fortyfikacyjne. Ludność została zmobilizowana do budowy lotnisk.**

W Hai-Kou rozpoczęto prace nad pogłębieniem wejścia do portu, by dać możność większym jednostkom floty wojennej korzystać z portu.

PARYŻ, 18.2. Dzienniki paryskie donoszą z Hong-Kongu, że wczoraj **3 francuskie okręty wojenne** pojawiły się na wysokości portu Hoihau na wyspie Hainan.

Ukazały się także angielskie okręty wojenne.

TOKIO, 18.2. — Ambasador Stanów Zjednoczonych udał się wczoraj do ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie zajęcia wyspy Hainan.

Minister Arita zapewnił ambasadora Stanów Zjednoczonych, że rząd japoński nie zamierza przekroczyć granic, określonych koniecznościami wojskowymi.

Dymisja czerwonego generallisimusa

Gen. Rojo woli pozostać we Francji

PARYŻ, 18.2. Gen. Rojo, naczelny wódz wojsk katalońskich, przesłał z terytorium Francji do premiera Negrina prośbę o dymisję. Gen. Rojo prosi o zwolnienie go nie tylko ze stanowiska głównodowodzącego armią katalońską, ale w ogóle ze sztabu.

W liście swym czerwony dowódca oświadcza, iż jest przekonany o bezowocności dalszego oporu wobec wojsk narodowych.

Gen. Rojo po klęsce w Katalonii schronił się we Francji. Ostatnio odbył on szereg konferencyj z prezydentem Azaną. Jak twierdzą powszechnie, Azana pod jego wpływem doszedł do tego samego przekonania, iż dalsza walka z gen. Franco to tylko niepotrzebny rozlew krwi.

P. Prezydent i Marsz. Śmigły-Rydz

na nabożeństwie żałobnym

za śp. Piusa XI

Wczoraj o g. 10 rano w Katedrze św. Jana w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Papieża Piusa XI.

Nabożeństwo celebrował nuncjusz papieski msgr. Cortesi w asyście licznego duchowieństwa.

Na nabożeństwo przybyli P. Prezydent Rzplitej, Marszałek Śmigły-Rydz, członkowie Rządu, Izb Ustawodawczych, korpus dyplomatyczny oraz tłumy publiczności.

Koniec żałoby

po zgonie Papieża

Wczoraj zakończyła się w Polsce oficjalna żałoba po śmierci Ojca Św. Piusa XI. W związku z tym od soboty przestał obowiązywać zakaz urządzania zabaw tanecznych.

Dyplomata polski

zmarł w Teheranie

TEHERAN, 18.2. — Wczoraj zmarł tu pierwszy sekretarz poselstwa R.P., śp. Ksawery Zalewski.

Dwie katastrofy samolotowe pod Lublinem

Cztery osoby ciężko ranne

Katastrofa samolotowa wydarzyła się wczoraj pod Lublinem podczas zawodów lotniczych.

Rozbił się doszczętnie samolot RWD-13 z Warszawy, biorący udział w zawodach jako pomoc techniczna. Ciężko ranny został pilot inż. Strączyński, lżej — mechanik p. Jan Jelec oraz lecący samolotem jako pasażer p. Bolesław Wilczek ze Lwowa.

Katastrofa wydarzyła się w nieustalonych na razie okolicznościach w odległości 14 km od Lublina w pobliżu stacji kolejowej Bystrzyca.

Około godz. 4 po poł. z pociągu osobowego Łuków — Lublin zauważono leżące w odległości kilkunastu metrów od toru szczątki samolotu. Pociąg zatrzymano. Obsługa z kierownikiem p. Aleksandrem Jagodzińskim na czele pospieszyła na miejsce katastrofy.

Spod szczątków wydobyto ciężko poranione ofiary wypadku i przewieziono je pociągiem do Lublina, a następnie karetką Pogotowia do szpitala SS. Szarytek.

Istnieje tylko słaba nadzieja utrzymania inż. Strączyńskiego przy życiu. Stan pp. Jelca i Wilczka nie jest tak groźny, są oni jednak również ciężko poranieni.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)

Niemcy żądają od Czecho-Słowacji

wydania złota z banku państwa

PRAGA, 18.2. — W Pradze prowadzone są rokowania czesko-słowacko-niemieckie w sprawie utworzenia instytucji bankowej, mającej na celu finansowanie zamówień niemieckich w Czecho-Słowacji.

Poza tym potwierdzają się wiadomości o wysuniętym przez Rzeszę żądaniu wydania jej 1/3 części zapasu złota Narodowego Banku czecho-słowackiego.

W uzasadnieniu do tego żądania strona niemiecka wysuwa argument posiadania przez Rzeszę 3 miliardów K co stanowi 1/3 część banknotów czecho-słowackich, będących w obiegu.

Zastępca Schachta umysłowo chory

BERLIN, 18.2. — Dotychczasowy dyrektor Banku Rzeszy i zastępca Schachta dr Brinkmann wobec poważnego rozstroju nerwowego przewieziony został do sanatorium dla umysłowo chorych.

H. Himmler

szef niemieckiej służby bezpieczeństwa gościem policji polskiej

Henryk Himmler

Wczoraj o g. 8.55 z rana przybył do Warszawy z wizytą oficjalną szef niemieckiej służby bezpieczeństwa H. Himmler. Na dworcu gość niemiecki powitany został przez komendanta głównego Policji Państwowej gen. Kordiana Zamorskiego i wyższych oficerów policji.

Na peronie ustawiona była kompania policji z orkiestrą. W chwili, gdy p. Himmler wychodził z wagonu, orkiestra odegrała hymn niemiecki, a kompania honorowa sprezentowała broń.

Po przywitaniu się z gen. Kordianem Zamorskim i zgromadzonymi przedstawicielami władz p. Himmler przeszedł przed frontem kompanii, po czym udał się samochodem do gmachu ambasady niemieckiej, gdzie zamieszkał na czas swego pobytu w Warszawie.

Poza reprezentantami Policji Państwowej na dworcu obecny był ambasador Rzeszy von Moltke z członkami ambasady, a z ramienia MSZ radca Kurnatowski.

Hitler i Mussolini

spotkają się z gen. Franco?

BERLIN, 18.2. W związku z ostatnią audiencją u kanclerza Hitlera ambasadora hiszpańskiego markiza Magaza, który wręczył kanclerzowi własnoręczny list gen. Franco, w dyplomatycznych kołach berlińskich krążą pogłoski o możliwości spotkania Hitlera i Mussoliniego z gen. Franco. Pogłoski te są, oczywiście, trudne do sprawdzenia.

Zastanówmy się trochę...

Plan gospodarczy

Pojawienie się planów wieloletnich zagospodarowania kraju nie zostało wszędzie przyjęte z równą wiarą i zaufaniem. Istnieje jeszcze nadal szereg ośrodków, które nie bardzo mogą się pogodzić z planowaniem gospodarczym na lat trzy, a cóż dopiero na lat piętnaście.

Zapewne, elementy, wchodzące w skład każdego planu i stanowiące o jego założeniach, bywają zmienne i zależą często od czynników zewnętrznych, trudnych do regulowania według własnej woli planującego. Nie ten jednak moment decyduje w obawach, zastrzeżeniach i krytyce pesymistów. Brak im raczej szerokiej perspektywy, brak większego rozmachu, brak wreszcie możności czy zdolności ogarnięcia szerszych horyzontów.

Jeżeli komu przychodzi z trudnością rzutowanie w przyszłość, rozciągającą się poza okres jednego tylko roku, to niechaj obejrzy się — za siebie i w perspektywie wielu lat minionych ujrzy przebyte etapy. Nie widzi się ich, gdy wzrok sięga w pobliże, ale ujawniają się one przy dłuższych okresach czasu.

Któż na przykład, pamięta, że w ostatnim 15-leciu wydatki inwestycyjne Państwa przekroczyły 7 miliardów zł? Czy uświadamiamy sobie, cośmy za tę kwotę, równą 3 budżetom rocznym, osiągnęli?

Przy rozpatrywaniu zagadnień gospodarczych nie wolno zapominać o tych wielkich rezultatach drobnych, codziennych, ale zsumowanych wysiłków, nie wolno zasklepiać się w drobnostkach i szczegółach. Konieczny jest historyczny styl myślenia. Nie centymetrami, lecz kilometrami należy odmierzać przeszłość. I tak samo sięgać w przyszłość — a więc dalej, niż sięga koniec kręcącego na wszystko nosa.

Sejm o zadaniach opieki społecznej

Bogactwem Polski—człowiek

Nad nim więc trzeba roztoczyć opiekę

Jak już pokrótce donosiliśmy, na piątkowym posiedzeniu Sejmu rozpatrywano budżet Ministerstwa Opieki Społecznej.

Lwią część czasu w dyskusji pochłonęły sprawy ubezpieczeń społecznych.

Pos. Gdula dowodził, że świat pracy powinien być dopuszczony do kierowania procesami produkcji. Należy więc stworzyć rady zakładowe, które w ciągu 18 lat istnienia na Górnym Śląsku zdały egzamin życiowy.

— Wprowadzenie rad zakładowych na terenie całej Rzeczypospolitej jest jednym z warunków należytego funkcjonowania i rozbudowy warsztatów pracy.

W dyskusji poruszono też konieczność rozszerzenia opieki społecznej na wieś, a zwłaszcza podniesienia stanu zdrowotnego wsi przez rozbudowę inwestycyj leczniczych na wsi.

Pos. Ostrowski domagał się zmiany przepisów w ustawie przemysłowej, która pozwala zatrudniać młodzież w przemyśle dopiero począwszy od 15 roku życia, i proponował obniżyć ten wiek do 14 roku życia, w którym przeważnie młodzież wychodzi ze szkół powszechnych.

Człowiek pracy podstawą bogactwa kraju

Po przerwie obiadowej w dyskusji pierwszy zabrał głos min. Zyndram-Kościałkowski, przedstawiając 20-letnie osiągnięcia Polski w dziedzinie opieki społecznej, ustawodawstwa pracowniczego i ochrony pracy.

— Mamy do zanotowania duży wzrost zatrudnienia w ostatnich latach. W r. ub. liczba zatrudnionych robotników prześcignęła poziom z 1928 r., przekraczając 800.000 osób.

Wartość realna dochodu mas robotniczych w r. 1937 w porównaniu do roku 1933 wzrosła o 56 proc., a r. ub. przyniósł dalszą poprawę.

Kapitalnym staje się w Polsce zagadnienie populacyjne. Liczba urodzeń spadła u nas do 10.9 na 1.000 mieszkańców. Tym konieczniejsze jest obniżenie śmiertelności dzieci, których w pierwszym roku życia umiera 14 proc.

Można to uzyskać jedynie drogą szeroko zakrojonej opieki społecznej i lekarskiej nad matką i dzieckiem.

W ciągu 5 lat ostatnich podwoiliśmy liczbę przychodni dla matki i dziecka. Dożywiamy w obecnym sezonie zimowym około miliona dzieci. W r. ub. objęliśmy opieką w letnim okresie 600.000 dzieci z miast i wsi.

Zgłoszony do Sejmu projekt ustawy o publicznej służbie zdrowia daje podstawę do stworzenia równomiernie rozłożonej w kraju sieci ośrodków zdrowia.

Celem jej jest realizacja hasła powszechności w obsłudze leczniczej całej ludności.

Są u nas województwa, gdzie na 10.000 mieszkańców przypada zaledwie półtora lekarza i 5 i pół łóżek szpitalnych. Dla wsi i okręgów wiejskich te liczby są jeszcze gorsze.

Wieś nie ma ubezpieczeń społecznych. Konieczne jest stworzenie takiej organizacji, by swym działaniem objęła przede wszystkim ogół ludności wiejskiej.

Wreszcie wśród pilnych — najpilniejszą sprawą społeczną — jest praca dla młodzieży.

Podstawą bogactwa narodowego jest przede wszystkim pełnowartościowy człowiek pracy.

Musimy dojść do wychowania nowego typu obywatela, dla którego praca stanowiłaby w jego własnej świadomości współczynnik potęgi państwa i dobrobytu narodu.

7-me dzieci pod opieką ministrów

Pos. ks. Grochowski zwrócił uwagę na znaczny spadek przyrostu naturalnego w Polsce i oświadczył:

— Wszedł w życie piękny zwyczaj, iż P. Prezydent R. P. zwykł przyjmować tytuł ojca chrzestnego 7-go dziecka rodziców, ofiarowując równocześnie swym chrześniakom książeczki PKO. Zwracam się do Panów Ministrów, aby naśladując Głowę Państwa brali takie dzieci pod swoją opiekę. (Oklaski).

Pos. Kudelska określiła budżet Ministerstwa Opieki Społecznej jako kompromitująco mały.

— Zaryzykuję twierdzenie, że im mniej będziemy łożyli na opiekę społeczną, tym więcej będą wzrastały wydatki na więziennictwo. (Głosy: słusznie). Przy przyszłym budżecie będziemy się musieli zastanowić, dla którego ministerstwa Opieki czy Spraw wiedliwości chcemy powiększyć dotacje. (Oklaski).

Pos. Orlański domagał się wprowadzenia przepisów, aby wypowiedzenie umowy z pracownikiem umysłowym mogło być dokonywane tylko 4 razy do roku: na koniec kwartału kalendarzowego. Po 10 latach służby wypowiedzenie mogło by być dokonane tylko 2 razy do roku, na koniec półrocza.

Pracodawca winien na piśmie umotywować zwolnienie pracownika, przy czym pracownikowi winna być wypłacona odprawa za każdy rok pracy.

Po debacie nad zagadnieniami społecznymi Sejm rozpatrzył budżety emerytur i rent inwalidzkich.

Następne posiedzenie Sejmu jutro o godzinie 10-ej rano. Rozpatrywany będzie budżet Min. Oświaty.

Rozbudować średni i drobny przemysł

Debata nad budżetem przemysłu i handlu w Senacie

Komisja senacka rozpatrywała w piątek budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Referent sen. inż. Kobylański podniósł konieczność przepojenia młodzieży duchem przedsiębiorczości gospodarczej. Niestety, szkoły i zakłady naukowe nawet te, które są pod opieką Ministerstwa Przemysłu nie wychowują młodzieży w tym kierunku.

— Nie zaobserwowaliśmy, niestety — oświadcza referent — poważniejszego wysiłku Ministerstwa Przemysłu i Handlu w kierunku wprowadzenia polskiego elementu do handlu. Łączy się z tym fakt tolerowania przez ministerstwo faktycznego monopolu w niektórych dziedzinach importu zagranicznego, jak np. artykuły kolonialne i owoce.

Po referencie min. przemysłu i handlu p. A. Roman scharakteryzował znaczenie średniej i drobnej wytwórczości dla rozwoju naszego gospodarstwa narodowego, podnosząc konieczność rozbudowy tej kategorii przedsiębiorstw w Polsce.

— Średnia i mała wytwórczość wymaga większej pracy rąk roboczych niż większe zakłady, a więc bardziej nadaje się dla zwalczania bezrobocia.

Poza tym małe zakłady fabryczne rozproszone w wielkiej ilości po całym terenie Państwa mają lepsze gwarancje dla niektórych dostaw podczas wojny niż przemysły skoncentrowane.

Średni i drobny przemysł opiera się, a nawet ma swe źródło w dużym stopniu w czysto polskich pomysłach i wynalazkach, a rozwój jego sprzyja unarodowieniu przemysłu.

Wniesiony do Sejmu rządowy projekt ustawy o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach, ma na celu stworzenie dogodnych warunków dla inwestycyj średniej i drobnej wytwórczości przemysłowej oraz dla rzemiosła.

Również pomocny dla powstawania drobnej wytwórczości przez ułatwienie zorganizowania drobnych kapitałów będzie projekt ustawy o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym.

Dyskusja na Komisji przeciągnęła się do późnego wieczora. Omawiano szczegółowo niemal wszystkie zagadnienia gospodarcze Polski, związane z produkcją i handlem.

(Dokończenie obok)

Sen. Klarner podniósł konieczność podjęcia wielkich wysiłków dla zdobycia krajów kolonialnych takich, gdzieby Polska mogła uzupełnić swe surowce niezbędne dla jej gospodarstwa narodowego. Szczególny wysiłek powinien być zrobiony na terenie afrykańskim, który reprezentuje dziś największe jeszcze rezerwy surowców, a który jest w tej chwili terenem powszechnej ekspansji.

Sen. Skoczylas — jeśli ma być unarodowiony handel drobny, to musi być to związane z unarodowieniem handlu hurtowego, który w 90 proc. jest w rękach nie polskich. Jeżeli mały handel i rzemiosło będzie unarodowione, a hurt nie, to mniejszy handel będzie nadal zależał od obcego hurtu.

Sen. Beczkowicz poruszył sprawę rozwoju produkcji lnu i konopi, którą oprzeć trzeba o jak najszerszy zbyt tkanin w kraju.

— Nie pora bowiem będzie popierać lniarstwo dopiero wtedy, kiedy niebezpieczeństwo wojny zajrzy nam w oczy. Dlatego oczekujemy zdecydowanej polityki w dziedzinie surowców włókienniczych krajowych.

Sen. Lemkowicz uważa, że sprawy chałupnictwa powinny być wyłączone z Ministerstwa Rolnictwa i przydzielone w całości do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

— Zagadnienie chałupnictwa wymaga podejścia społecznego i czas najwyższy, żeby to białe niewolnictwo uwolnić z pęt wyzysku nakładców żydowskich.

Komisja senacka rozpatrzy budżety długów państwowych i monopoli we wtorek.

Wywiadowca policji ciężko ranny przed willą Il Duce

Zamach na Mussoliniego

planował wypuszczony z domu obłąkanych

Wczoraj po południu ujawnione zostało zajście, które się wydarzyło we wtorek rano w pobliżu willi Torlonia, rezydencji Mussoliniego.

Osobnik, którego nazwisko trzymane jest przez policję w tajemnicy zranił ciężko agenta policji śledczej, strzeliwszy do niego dwukrotnie z rewolweru.

Tylko niewiele osób było świadkami tego zajścia, które rozegrało się na pół godziny przed zwykłym pojawieniem się Mussoliniego, udającego się o tej porze samochodem do pałacu Weneckiego.

Gdy agent chciał wylegitymować jakiegoś osobnika, spacerującego wzdłuż wysokiego muru, oddzielającego willę Torlonia od ulicy Nomentana, został przez niezna jomego ciężko ranny.

Na odgłos strzałów nadbiegli inni agenci policyjni i aresztowali osobnika. Został on przewieziony do więzienia.

Wstępne przesłuchanie zamachowca stwierdziło, że został on podobno zwolniony przed 12-tu dniami z domu obłąkanych w okolicach Rzymu.

Koła oficjalne odmawiają wszelkich wyjaśnień w sprawie tego tajemniczego zajścia.

Przedstawiciele Polski na nabożeństwie za duszę Piusa XI

RZYM, 18.2. Wczoraj rano ks. bisk. Dubowski odprawił w kościele św. Stanisława mszę św. za spokój duszy Piusa XI-go.

Na nabożeństwie obecni byli m. in. ks. kardynał prymas Hlond, podsekretarz stanu Szembek, charge d'affaires Janikowski i delegacja Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego z rektorem Antoniewiczem na czele.

Wybuchła wojna domowa wśród Żydów w Palestynie

JEROZOLIMA, 18.2. — W całej Palestynie wybuchły gwałtowne starcia wewnętrzne wśród ludności żydowskiej.

W kolonii Natania 40-tu członków milicji socjalistycznej zaatakowało działacza rewizjonistycznego dr Egera, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

W kolonii Kiriat Motzkin został zorganizowany atak na pochód młodzieży rewizjonistycznej, w którym znajdowały się również dziewczęta i dzieci.

Kilkanaścioro dzieci w wieku od 12 do 14 lat zostało pobitych do utraty przytomności. Szereg uczestników pochodu odniosło bardzo ciężkie rany.

Czy najbliższy tydzień przyniesie likwidację wojny w Hiszpanii

Prezydent Azana dąży do ugody z powstańcami

PARYŻ, 18.2. — Narady toczące się już przez 3-ci dzień w ambasadzie hiszpańskiej w Paryżu otoczone są atmosferą tajemniczości.

W kołach parlamentarnych uważają za pewne tylko informacje o daleko idącym konflikcie między del Vayo a prezydentem Azaną, który ma być zwolennikiem położenia kresu walkom.

Ostateczna decyzja zostanie powzięta w dniu powrotu senatora Berarda, który oczekiwany jest w Paryżu we wtorek lub we środę.

W razie powodzenia misji sen. Berarda Paryż i Londyn ogłosiłyby uznanie de iure rządu narodowego Hiszpanii, a prezydent Azana ogłosiłby swą dymisję i deklarację do narodu hiszpańskiego, mającą na celu zlikwidowanie walk w Hiszpanii.

JAKI JEST KURS

WALUTY

Dol. amer. 5.26,50, kanad. 5.23, floreny 283,50, franki franc. 14, szwajc. 119.80, funty ang. 24.76, guldeny 99.75, belgi 89.35, korony norw. 124.30, szwedzkie 127.20, duńskie 110.45, liry odc. do 100 lirów 16.30, marki fińskie 10.70, niem. srebrne 70.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. inwest. I em. 90.75, seria 95.25, II em. 91.75, seria 96.50, 4 proc. dolar. 44.25, 4 i pół proc. wewn. 66.75, 4 proc. konsol. 68, drobne odc. 67.50, 5 proc. konwers. 71.25, drobne odc. 69, 5 proc. kolej. 69, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 74.25 — 74.38, odc. po 1 000 zł 76, 5 proc. Warszawy z r. 1936 — 73.50, 5 proc. Warszawy stare 77.25.

AKCJE

Bank Polski 132.50, Bank Handlowy 49.75, Węgiel 39.25 — 39, Modrzejów 19, Norblin 104.75, Ostrowiec 77, Starachowice 57 — 56.75, Żyrardów 65.50, Haberbusch 69.50, Zieleniewski 83 — 82.

Z ołówkiem w ręku

Państwo nasze ma już trzeci rok z rzędu budżet znowu zrównoważony, co wpływa bardzo dodatnio na całokształt życia gospodarczego w Polsce.

Ale nie tylko Państwo dąży do równowagi budżetowej. Stara się o to każde przedsiębiorstwo przemysłowe, bank, sklep, teatr, adwokat, urzędnik, rolnik i lekarz.

Każdy musi żyć, jak to mówią, z ołówkiem w ręku. Pracownik i robotnik musi z góry ustalić, jak zużytkuje swoje zarobki, dobra gospodyni, otrzymując od męża pieniądze, natychmiast układa budżet domowy i stara się ściśle ten budżet wykonać.

A jednak, jakże często się zdarza, że pomimo najszczerszej chęci trudno koniec z końcem związać. A tu trzeba nowego pałta, tu ubrań dla dzieci, które bardzo „niebudżetowo" drą spodnie i wycierają łokcie; tu ceny niektórych artykułów podrożały, tam znów choroba, koszty leczenia, konieczny wyjazd.

W takich wypadkach, jak i w wielu innych często ratuje wygrana na Loterii Klasowej. Kto do budżetu swego wstawił pozycję: „los loteryjny", ten może spodziewać się pomocy i ratunku. Dnia 23 lutego rozpoczyna się ciągnienie I-ej klasy nowej 44-ej Loterii Klasowej, w której szanse wygrania są jeszcze większe niż w poprzednich. Niejednemu ten „wydatek budżetowy" bardzo się opłaci, niejednemu zwróci się wydana na los suma z dużą nadwyżką, z której nie tylko będzie mógł pokryć niedobór miesięczny. Wygrana pozwoli mu na wydatne rozszerzenie stopy życiowej.

Ten prosty sposób wybawienia się od codziennych trosk i kłopotów powinien wypróbować każdy i niezwłocznie nabyć los loteryjny, lub jego część.

Cyklon zburzył miasto

LIZBONA, 18.2. — Nad kolonią Mozambik przeszedł niezwykłej siły cyklon. Najbardziej ucierpiało miasteczko Vila Antonio Enes, gdzie wszystkie domy i zabudowania zostały całkowicie zniszczone, pozostał tylko kościół.

Jedna misjonarka, strażnik i kilkudziesięciu tubylców straciło życie.

Sowiecki komisarz lotnictwa jedzie do Ameryki

RYGA, 18.2. — Dziennik „Rits" donosi z Moskwy, że w najbliższym czasie ma wyjechać do Stanów Zjednoczonych A. P. ludowy komisarz lotnictwa wojennego Izakow, na czele misji złożonej z 6 inżynierów wojskowych.

Gdy samochód stał się powszechnym dobrem

lekkomyślność kierowców musi być surowo karana — mówi kanclerz Hitler

BERLIN, 18.2. — W Berlinie otwarto wczoraj międzynarodową wystawę samochodową i motocyklową, w obecności kanclerza Hitlera.

Wystawę otworzył przewodniczący Zw. Przemysłu Samochodowego, dr Allmers, który oświadczył:

— Już w tym roku wszystkie samochody osobowe produkcji niemieckiej posiadać będą ogumienie z syntetycznego kauczuku — buny.

Dłuższe przemówienie wygłosił kanclerz Hitler:

„Pierwszym z licznych zadań, jakie mamy do wypełnienia — mówił kanclerz — jest upowszechnienie samochodu jako artykułu pierwszej potrzeby.

W parze z rozwojem motoryzacji dokonały Niemcy wielkiego dzieła rozbudowy dróg. Celem uniezależnienia motoryzacji niemieckiej od czynników zagranicznych, udało się stworzyć własną, niezależną od zagranicy bazę surowców".

Wyliczywszy serię zadań natury czysto technicznej, kanclerz Hitler wystąpił surowo przeciwko lekkomyślności kierowców samochodów, powodujących w ostatnich czasach w Niemczech liczne wypadki śmiertelne. Wskutek tego w ostatnich 6 latach nród niemiecki utracił tylu ludzi, ile ofiar śmiertelnych pociągnęła za sobą wojna niemiecko-francuska w latach 1870/71.

Ten stan rzeczy — zapowiedział kanclerz — nie będzie tolerowany i lekkomyślni kierowcy będą odtąd karani z całą surowością prawa.

YMCA rozwiązana w Niemczech

BERLIN 18.2. Wszystkie ośrodki YMCA w Dreźnie, Lipsku, Kamienicy, Plauen, Zikau i Burgstadt zostały rozwiązane.

Majątek YMCA będzie skonfiskowany.

Oficerowie czerwonej Hiszpanii przemycali klejnoty do Francji

CERET, 18.2. 76-ciu oficerów hiszpańskiej armii republikańskiej skazanych zostało przez sąd francuski na łączną karę 18 miln. fr. za szmugiel biżuterii należącej do osób prywatnych z Hiszpanii do Francji.

73 skazanych zostało również na karę więzienia od 3 miesięcy do 2 lat.

Passionaria następczynią Azany?

Dolores Ibarruri

RZYM, 18.2. — Omawiając próby Francji i Anglii skłonienia prez. Azany do dymisji w nadziei, że ułatwiłoby to zakończenie wojny, „Tribuna" pisze, że pomysł ten nie jest zbyt szczęśliwy, miejsce Azany zajęłaby bowiem prawdopodobnie wiceprzewodnicząca dawnego parlamentu hiszpańskiego Dolores Ibarruri — zwana „Passionaria".

POGODA

Dziś chmurno z rozpogodzeniami. Miejscami przelotne opady.

Niedziela **19** Luty 1939 r.	Dziś: Konrada Jutro: Leona SŁOŃCE Wsch. sł. g. 6.45 Zach. sł. g. 16.56 Dług. dn. g. 10.11 Przyb. dn. g. 2.26

Wieści z FIS

Sukces polskich żołnierzy w biegu patrolowym

Po zaciętej walce zajmujemy 3 miejsce przed Włochami i Finami

ZAKOPANE, 18.2.
Bieg narciarski patroli wojskowych, rozegrany wczoraj w ramach mistrzostw FIS, zakończył się dla Polaków nader pomyślnie — zdobyliśmy zaszczytne trzecie miejsce!

Miejsce to posiada wyjątkową wartość, ponieważ na czwartym i piątym przybyły do mety drużyny włoska i fińska... A więc pokonaliśmy dwie największe potęgi w tego typu biegach.

Sukces wczorajszy jest dla nas tym cenniejszy, że uzyskał go polski żołnierz i to w momencie, gdy poważnie liczyliśmy się z porażką. Pokonały Polaków dwa patrole: niemiecki i szwedzki, ale zacięta walka na całej trasie wymownie świadczy o równorzędnej wartości współzawodników.

Nasi reprezentanci: ppor. Hamburger, plut. Haratyk, strzelcy— Czepczor i Wawrzacz, zasłużyli na najwyższą pochwałę. Dali z siebie wszystko, braki treningowe nadrabiając ambicją i wspaniałym wysiłkiem woli!

Koleiność biegu patrolowego jest jednym pasmem sensacji. Wyjątek stanowi Szwecja na drugim miejscu. Poza nią, prawdziwa rewolucja... Niemcy znów pierwsi! Jak FIS, FIS-em żadne państwo nie zagarnęło tylu pierwszych miejsc. Oto co znaczy solidny, systematyczny trening.

Włosi, triumfatorzy w Garmisch na — 4-ym. Najlepsi długodystansowcy świata Finowie — na 5-ym... Dopiero dwie końcowe pozycje normalne — Rumunia i Węgry musiały przegrać.

Pan Prezydent patrzy

Zawody zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki. W momencie przybycia P. Prezydenta na stadion orkiestra odegrała Hymn Narodowy. P. Prezydent powitany przez gen. Regulskiego, gen. Narbutt-Łuczyńskiego i min. Bobkowskiego, przeszedł przed frontem patroli, biorących udział w biegu, po czym zasiadł w loży honorowej.

W pobliżu loży Pana Prezydenta zgromadziły się korpus dyplomatyczny, generalicja i przedstawiciele armii obcych.

Start i meta znajdowały się na stadionie narciarskim pod Krokwią.

Jako pierwszy wystartował punktualnie o godz. 10-ej patrol fiński, potem kolejno w odstępach 3-minutowych patrole: **włoski, szwedzki, niemiecki, węgierski, polski** (w składzie ppor. Hamburger, plut. Haratyk, strzelcy Czepczor i Wawrzacz) i rumuński.

Trasa długości 25 km prowadziła ze stadionu pod Krokwią obok drogi pod Reglami do ujścia Doliny Białego, Strążyskiej i Małej Łąki przez Przysłup Mietusi, gdzie było 2 i pół km podejście z różnicą poziomów ok. 255 m. Następnie zjazd do Doliny Mietusiej, po czym przez las do Doliny Kościeliskiej, skąd z powrotem przez stadion narciarski na strzelnice, która znajdowała się obok małej skoczni treningowej.

Strzelano z odległości 100 m do 3-ch balonów. Prowadzący patrol oficer nie dawał strzału.

Po strzelaniu trasa prowadziła ponownie przez stadion narciarski i 5-kilometrowa pętle na Błędówce z meta na stadionie narciarskim pod Krokwia.

Każdy uczestnik patrolu niósł ładunek najmniej 10 kg.

Przebieg biegu patrolowego dostarczył publiczności, zgromadzonej na stadionie wiele emocyj.

Polacy, Szwedzi i Niemcy na czele

Już na pierwszych kilometrach patrol polski, który wystartował 6-ty z kolei minął Węgrów i odtad stale zbliżał się w szybkim tempie do czołówki, którą tworzyły patrole: fiński, włoski, szwedzki i niemiecki.

Punkt kontrolny na 4,6 km przebył patrol polski w czasie 21 min. Ten sam czas miały patrole szwedzki i niemiecki.

Punkt kontrolny na 10.3 km przebył patrol polski w czasie 55,35 min., za Szwecją—54.10 min., a **przed Finlandią** (57,30 min.) i **Niemcami** (57.35 min.).

Na strzelnicę pierwszy przybył patrol fiński, tuż za nim szwedzki i niemiecki. Po kilku minutach włoski i polski. Jako ostatnie przybyły patrole: rumuński i węgierski.

Najlepiej strzelali Włosi. Mieli tylko jeden strzał ponad normę, za co doliczono im 0,5 procent czasu karnego.

Drugie i trzecie miejsce w strzelaniu na równi zajęły: Polska i Szwecja, za 2 strzały ponad normę, doliczono im po 1 procent czasu karnego. Czwarte miejsce — Niemcy, piąte — Finowie.

Decydująca walka

Ostatnia część trasy biegu była terenem zaciętej walki między patrolami. Finowie szli coraz gorzej, podczas gdy Niemcy w zwartym szyku i dobrej formie. Dobrą również formę wykazał patrol szwedzki.

Patrol polski po zażartej walce na finiszu zwyciężył Włochów o 9 sekund zajmując 3-cie miejsce.

Żadnej roli nie odegrały patrole: rumuński i węgierski.

Pogoda dopisała. Warunki na trasie dość trudne wskutek mokrego śniegu. Podejście na Przysłup Miętusi było najtrudniejsze, gdyż bezśnieżne. Trasa od stadionu na strzelnicę była wysypana śniegiem.

Szczegółowe wyniki

Dokładne wyniki międzynarodowego biegu patroli wojskowych łącznie ze strzelaniem przedstawiają się następująco:

	czas marszu	strzałów
1) Niemcy	2:24:06	6
2) Szwecja	2:27:22	5
3) POLSKA	2:41:04	5
4) Włochy	2:41:56	4
5) Finlandia	2:46:37	8
6) Rumunia	2:53:58	
7) Węgry		

Niemcy zdobyli nagrodę Marszałka Śmigłego-Rydza

W sali hotelu Stamary w Zakopanem odbyło się w piątek wieczór rozdanie nagród patrolom wojskowym.

Za pierwsze miejsce patrolowi niemieckiemu wręczył nagrodę ufundowaną przez Marszałka Rydza-Śmigłego gen. Narbutt-Łuczyński.

Za drugie miejsce patrolowi szwedzkiemu wręczył nagrodę ministra spraw zagranicznych Becka radca Podoski.

Za trzecie miejsce patrolowi polskiemu wręczył nagrodę, ufundowaną przez ministra spraw wojskowych — generał Regulski.

W uroczystości wzięli udział dyrektor PUWF i PW gen. Sawicki, gen. Boruta Spiechowicz, prezes FIS mjr Oestgard, prezes Polskiego Związku Narciarskiego wiceminister Bobkowski oraz licznie zgromadzona prasa zagraniczna i krajowa.

Sport w paru wierszach

REKORDZISTA ŚWIATA, niemiecki pływak Batke, startować będzie w marcu na międzynarodowym mityngu pływackim w Siemianowicach.

TRENER PETKIEWICZ, bezpośrednio po mistrzostwach lekkoatletycznych Polski w Przemyślu, wyjechał do Katowic gdzie trenować będzie śląskich lekkoatletów do 12 marca.

KONFERENCJA PAŃSTW biorących udział w rozgrywkach tenisowych o puchar środkowo-europejski, została przełożona na 26 i 27 bm. w Warszawie.

Zaprzysiężenie rządu węgierskiego

BUDAPESZT, 18.2. — Wczoraj godz. 11.30 odbyło się zaprzysiężenie rządu Teleky'ego przez regenta.

W godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze posiedzenie gabinetu.

W najbliższy wtorek odbędzie się posiedzenie parlamentu, na którym premier Teleky wygłosi mowę programową.

Radiostacja w gimnazjum łódzkim

W gimnazjum żeńskim im. Konopnickiej w Łodzi odbyło się uroczyste przekazanie dyrekcji gimnazjum aparatury radiowej nadawczo - odbiorczej, ufundowanej przez koło rodziców. (r.)

W całej Polsce brukowane podwórza

Na podstawie nowych przepisów o uporządkowaniu osiedli miejskich, przymus brukowania podwórz w kamienicach obowiązuje wszystkie miasta i miasteczka w Polsce.

Właściciele domów obowiązani będą do wybrukowania podwórz w okresie dwu lat.

P. Prezydent wrócił z Zakopanego

Wczoraj z rana Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z członkami domu cywilnego i wojskowego powrócił z Zakopanego do Warszawy.

Na dworcu witali Pana Prezydenta: p. wicepremier Kwiatkowski, min. Ulrych, min. gen. Kasprzycki, wiceministrowie Piasecki i gen. Głuchowski.

Transatlantycki lot Polaka N. Jork — Warszawa

WASZYNGTON, 18.2. Polak Stanisław Kluzek ze Springfield, stanu Illinois, zwrócił się do władz związkowych z prośbą o zezwolenie na samotny lot bez lądowania z Nowego Jorku do Warszawy.

Kluzek zamierza odbyć lot w lipcu br.

Samolot amatorskiego lotnika nosi nazwę „Prezydent Lincoln".

Tragiczny los 300 000 uchodźców

Głód i zimno dokuczają zbiegom hiszpańskim

PARYŻ, 18.2. — Rada ministrów zajmie się dziś losem 300.000 uchodźców hiszpańskich, a w szczególności losem kilkudziesięciu tysięcy milicjantów, znajdujących się w obozach koncentracyjnych w Pirenejach, gdzie warunki stają się coraz trudniejsze ze względu na mrozy, sięgające 10 st. poniżej zera.

Wobec mrozów, wielu uchodźcom pozwolono nocować w wagonach kolejowych na dworcach w pobliżu obozów koncentracyjnych.

Poza tym mieszkańcy pogranicza skarżą się na zniszczenie sadów i ogrodów dokonywane zarówno przez milicjantów, jak i przez stada bydła i owiec, pędzone z Hiszpanii, którymi dotąd nikt się nie zajmuje.

Ruszyły fabryki w Bełchatowie

Długotrwały zatarg w bełchatowskim przemyśle włókienniczym na tle warunków pracy i płacy został na skutek interwencji inspektora pracy z Piotrkowa zlikwidowany.

Ponad 700 robotników przystąpiło do pracy w 10 fabrykach. Po zostałe 4 fabryki z powodu likwidacji zostały unieruchomione.

Bez pracy pozostało ponad 150 robotników i robotnic. (l)

20 wieców w Łodzi w sprawie obniżki komornego

W najbliższych dniach rozpocznie się w Łodzi energiczna akcja związków lokatorskich w sprawie omówienia bolaczek świata lokatorskiego w Łodzi.

Związki dopiągać się będą stałej obniżki komornego i uchwalenia ustawy o lichwie mieszkaniowej celem zapobieżenia spekulacjom mieszkaniowym ze strony właścicieli nieruchomości.

W sprawie tej odbędzie się około 20 wieców publicznych. (w).

Dyrektor biura filmowego śmiertelnie pobity przez dorożkarza i okradziony przez nieznanego „opiekuna"

WARSZAWA, 18.2.
Wbrew mylnym informacjom, jakoby śledztwo w sprawie tragicznego skonu kierownika biura filmowego śp. Antoniego Drążkowskiego (Marszałkowska 99) już zakończono, dochodzenie jest nadal bez przerwy prowadzone pod nadzorem wiceprokuratora sądu okręgowego p. Zabłockiego.

Ani na chwilę w dochodzeniach nie było wątpliwości, iż filmowiec padł ofiarą zabójstwa.

Hipoteza, iż śp. Drążkowski, wracając do domu po pijanemu upadł na schodach i uderzywszy głową o stopień zranił się śmiertelnie, była zupełnie mylna.

W dochodzeniu nie brano jej w ogóle pod uwagę, ponieważ portier domu przy ul. Marszałkowskiej 99, p. Jan Krzyszkowski i jego brat kategorycznie zeznali, iż śp. Drążkowski w ogóle na schodach nie upadł.

Pod zarzutem zadania śmiertelnych obrażeń dyrektorowi biura osadzono decyzją sędziego śledczego i rejonu w więzieniu przy ul. Dzielnej dorożkarza Izraela Wąchockiego (Pawia 90), znanego w świecie przestępczym pod przezwiskiem „Cygan", oraz jego znajomego, Józefa Paciorka (Iwicka 48).

Ponadto chwilowo byli zatrzymani pracownica baru „Joska" przy ul. Rynkowej 7 Mariem Ładowska, oraz dozorca tego domu Michał Kopalski, zwolniono ich jednak.

Napad na filmowca nie miał najprawdopodobniej tła rabunkowego. Dorożkarz pobił go śmiertelnie podczas kłótni.

Portfel i złoty zegarek zabrał filmowcowi nieznany przechodzień, który rannego odwiózł do domu. „Opiekuna" nie udało się dotychczas odszukać.

Morderca rodziny restauratora skazany na śmierć

BIAŁYSTOK, 18.2. Sąd okręgowy w Białymstoku skazał na karę śmierci 22-letniego Władysława Poskrobka, który w celach rabunkowych wymordował rodzinę restauratora p. Piekutowskiego w Staroiselcach.

Poskrobek zamordował, podczas nieobecności restauratora jego żonę, teściową i 14-letnią córkę, oraz ciężko zranił drugą córkę, 16-letnią Irenę, którą zdołano uratować.

Morderca przyznał się do zbrodni. Podczas procesu, w ostatnim słowie płacząc prosił obecnego na sali p. Piekutowskiego oraz jego córkę o przebaczenie, przyznając, że zasłużył na karę śmierci.

Do Berezy Kartuskiej za napad na komisarza Rządu

Zarządzeniem władz administracyjnych m. Gdyni został odesłany do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej Iwan Jaremus, marynarz, który napadł na komisarza rządu m. Gdyni mgr. Sokoła.

Skierowano również do Berezy niepoprawnego przemytnika walut Szyję Lwowicza. (g)

Żywcem spłonął podczas pożaru

We wsi Ramutowo pod Płockiem w zagrodzie gospodarza Adama Domańskiego wybuchł pożar.

Gdy Domański wyprowadzał krowy z płonącej obory, runął dach. Gospodarz poniósł śmierć.

Wyrodna matka chciała zagłodzić 5-ro dzieci

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 18.2. — Wielkie oburzenie wśród mieszkańców Wielkiej Dąbrówki wywołał fakt nieludzkiego postępku Marii Nawratowej. Pozostawiła ona w zamkniętym na klucz mieszkaniu 5-ro swoich dzieci w wieku od pół do 5-ciu lat i opuściła je na kilka dni. Po powrocie do domu Nawrotowa znalazła dzieci w stanie zupełnego wycieńczenia, a jedno z nich nawet zmarło z głodu.

Przeciwko wyrodnej matce wlądze sądowe wszczęły dochodzenie.

Fatalne warunki atmosferyczne przyczyną dwóch katastrof samolotowych

(Początek na str. 1-ej).

Rozpoczynanie w piątek zawodów było niezwykle ryzykowne.

Padał deszcz, pułap chmur był bardzo niski, panowała gęsta mgła.

Ciężkie warunki atmosferyczne przyczyniły się niewątpliwie do katastrofy RWD 13, powodując również wypadek samolotu Aeroklubu Śląskiego.

Samolot, pilotowany przez p. Gawrona, rozbił się pod wsią Niemce w odległości 16 km od Lublina. Pilot jest lekko ranny.

Ogółem na 23 samoloty, biorące udział w zawodach, trasę Lublin — Biała Podlaska — Lublin zdołało przelecieć zaledwie 11. Inne przymusowo lądowały, przy czym o locie 7-miu samolotów do tychczas nic nie wiadomo.

Dziś w dalszym ciągu zawodów, mających zakończyć się w niedzielę, weźmie udział już tylko 11 samolotów.

Jednocześnie z zawodami lotni czymi odbywał się wczoraj związany z nimi raid samochodowy również na trasie Lublin — Biała Podlaska — Lublin Podczas raidu wydarzył się wskutek fatalnych warunków atmosferycznych wypadek. Rozbił się samochód, prowadzony przez przemysłowca z Lublina p. Wereszczyńskiego. Kierowca odniósł dotkliwe obrażenia.

Pierwsze miejsce w raidzie samochodowym zajął p. Władysław Szulczewski z por. Bejgrowiczem na DKW (157 pkt. dodatnich), drugie — pp. Hieronim Bandych i Łowicki na „Steyer 50" (117 pkt.) i trzeci — p. Leon Pełczyński na „Fiat 500" (94 pkt.).

Urzędnik pocztowy zastrzelił księgarza i ciężko ranił listonosza

WARSZAWA, 18.2.
Śmiertelne strzały padły wczoraj późnym wieczorem na rogu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej, alarmując licznych przechodniów.

Strzelał nietrzeźwy urzędnik. Kule rewolwerowe zabiły ekspedienta księgarni ciężko zaś zraniły listonosza.

Ul. Marszałkowską od strony Dworca Głównego szło towarzystwo, złożone z 4-ch osób: ekspedienta księgarni p. Bohdana Grabowskiego, lat 25 (Browarna 20), listonosza p. Józefa Zakrzewskiego, lat 26 (Chmielna 58), jego siostry 18-letniej Krystyny, która była narzeczoną Grabowskiego i jej koleżanki. Odprowadzali przyjaciółkę p. Zakrzewskiej do domu.

Grabowski i Zakrzewski, ugodzeni kulami rewolwerowymi w głowę, runęli na chodnik.

Pod murem kamienicy stał sprawca strzałów: młody, szczupły człowiek w ciemnej jesionce, z rewolwerem w ręku. Był to urzędnik Poczty Głównej, Jan Jastrzębski, lat 30 (Radość, Piłsudskiego 46). Znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Lekarz pogotowia stwierdził skon Grabowskiego, Zakrzewskiego zaś w agonii przewiózł do szpitala Dz. Jezus. Zabójcę, który nie usiłował zbiec, przeprowadzono do komisariatu przy ul. Poznańskiej.

Przyczyny tragicznego zajścia przedstawiają się dość tajemniczo

Według słów p. Krystyny Zakrzewskiej, zeznającej przerywanym wybuchami płaczu głosem, idący z tyłu nieznajomy zaczął zaczepiać ją i jej koleżankę.

Narzeczony i brat p. Zakrzewskiej ostro zwrócił mu uwagę, by zaprzestał zaczepek. Wówczas mężczyzna dobył nagle rewolweru. Padły strzały.

Inaczej przedstawia przebieg zajścia sprawca strzałów. Utrzymuje, iż został uderzony przez jednego z mężczyzn, towarzyszących panienkom. Wówczas w silnym zdenerwowaniu zaczął strzelać, trafiając obu nieznajomych.

Która wersja odpowiada prawdzie — na razie nie ustalono.

Zwłoki zastrzelonego ekspedienta złożono w bramie domu przy ul. Marszałkowskiej 97. Do późnej nocy rozpaczała przy nich narzeczona...

B. poseł ukraiński runął w otwór windy

LWÓW, 18.2. — Kierownik sekretariatu UNDO, b. poseł Kuźmowicz uległ tragicznemu wypadkowi. Zamiast drzwi wejściowych otworzył na 2 piętrze drzwi od windy i spadł na dół.

Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Żydzi ze Zbąszynia wyjadą do końca marca

(p) Obóz żydowski w Zbąszyniu ma być zlikwidowany do dnia 31 marca br. Do tego czasu Żydzi mają opuścić granice Polski, udając się do Ameryki. Żydzi, którzy samodzielnie opuścili obóz, wyjeżdżając w głąb kraju, są obecnie przez policję odtransportowywani do Zbąszynia.

Do niedawna wysiedleńcy mogli otrzymywać z Niemiec od krewnych i znajomych miesięcznie 10 marek.

Kot pogryzł kobietę na Wileńszczyźnie

WILNO, 18.2. — We wsi Kozanowszczyzna pow. nieświeskiego została dotkliwie pogryziona przez kota Helena Sołowiej. Zachodzi przypuszczenie, że kot był chory na wściekliznę.

Utrata koncesji tytoniowej

za handel nielegalnymi kamyczkami i zapalniczkami

Władze skarbowe rozesłały ostatnio okólnik, w którym uprzedza się handlujących wyrobami tytoniowymi, że w razie stwierdzenia faktu handlu kamyczkami lub zapalniczkami pochodzenia nielegalnego w sklepie, kiosku itp. — grozi utrata koncesji tytoniowej.

Dlaczego urzędnicy nie kupują samochodów?

Tylko 2.790 zarabia powyżej 12 tys. zł rocznie

Wiele się mówiło o nabywaniu przez urzędników aut na własne potrzeby, a jednak, mimo pewnych ułatwień, auta, oczekujące przed ministerstwami i urzędami, należą do interesantów, a nie do urzędników.

Jeśli nawet który kupił sobie auto, stara się je obecnie zbyć, uginając się pod brzemieniem ciężarów płatniczych. Nie narzekają jedynie ci, którzy kupili motorowery, nazywając je z humorem „urzędniczym Rolls-Roycem".

Czemuż przypisać tę pozorną obojętność urzędników dla spraw automobilizmu?

Odpowiedź jest prosta: **obecnie zaledwie 2 790 urzędników państwowych otrzymuje uposażenie w kwocie ponad 12 tys. zł rocznie,** ale w grupie tej jest wielu ludzi starszych, nie nadających się już do samodzielnego prowadzenia i obsługi popularnego auta.

Jak widać, przy obecnych uposażeniach i cenach aut trudno będzie o zmotoryzowanie pracowników.

Trzeba byłoby nie tylko radykalnie obniżyć cenę samochodu (do czego ustawicznie nawołujemy), lecz również bardziej liberalnie ustosunkować się do zmotoryzowanych pracowników.

Np. okólnik mówiący o zwrocie kosztów dla urzędników państwowych, podróżujących w celach służbowych własnymi samochodami, jest tak skonstruowany, że właściwie zniechęca do korzystania z aut.

Okólnik ten głosi:

„wynagrodzenie za używanie w podróżach służbowych własnych samochodów będzie przyznawane tylko wtedy, gdy urzędnik nie miał możności przejazdu koleją, omnibusem, autobusem, lub stałkiem".

Gdyby jednak (jak wynika z przepisów) urzędnik odbył podróż autem z miasteczka do miasteczka, **mimo, że na tym samym odcinku kursują dajmy na to, konne bałaguły, otrzymałby zwrot kosztów według taryfy „konnej",** jeśli będzie tańsza.

Jedynie konieczność szybkiego przejazdu (potwierdzona przez władzę administracyjną) może „rozgrzeszyć" urzędnika z tego, że do podróży służbowej użył własnego samochodu.

Zatem: ani ceny samochodów, ani koszty ich utrzymania, ani warunki ich użycia w podróżach służbowych nie stwarzają klimatu w którym mógłby nastąpić bujny rozkwit naszej motoryzacji. Nie należy się zatem dziwić, że mamy obecnie ogółem 41,5 tys. wszelkiego rodzaju samochodów w całym kraju, inaczej — 1 samochód na bezmała 800 obywateli! (l)

Nowa siedziba

Ministerstwa Opieki Społecznej

Ministerstwo Opieki Społecznej przystąpi z wiosną do budowy nowej siedziby. Gmach ten stanie przy ul. Wawelskiej w pobliżu Al. Niepodległości w Warszawie.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego projektowana jest w kwietniu. Dotychczasowy budynek Ministerstwa przy ul. Długiej 38/40 nie może pomieścić wszystkich agend Ministerstwa, które muszą się gnieździć w różnych punktach miasta w lokalach wynajętych.

Departament opieki społecznej częściowo urzęduje przy ul. Długiej 29, częściowo w gmachu centrali. Departament ubezpieczeń społecznych — częściowo w centrali, częściowo przy ul. Kapucyńskiej 3.

Żadne ministerstwo nie pracuje w tak fatalnych warunkach lokalowych, jak Ministerstwo Opieki Społecznej.

Dzieci uczestników strajku szkolnego

zwolnione od czesnego

Minister oświaty podpisał szereg zarządzeń, dotyczących szkolnictwa średniego i wyższego.

Dzieci uczestników historycznego strajku szkolnego w roku 1906/7 będą zwolnione od płacenia czesnego. Przywilej ten ma podkreślić zasługę ich rodziców dla sprawy walk o niepodległość Polski.

14-tu szkołom średnim, a mianowicie: 7-miu łódzkim, 4-m warszawskim i jednej poznańskiej przyznano pełne prawa szkół państwowych.

Ogłoszono wykaz liceów handlowych i szkół gospodarczych, których ukończenie będzie uprawniać do wstępowania na wyższe uczelnie.

Świadectwa szkół handlowych i gospodarczych pozwalają na wstąpienie do: szkoły nauk politycznych, szkoły głównej handlowej, wyższej szkoły dziennikarskiej i szkoły handlu zagranicznego we Lwowie.

Zatarg w przemyśle kominiarskim

Majster zarabia 20 razy więcej niż pracownik!

WARSZAWA, 18.2.

W zawodzie kominiarskim w Warszawie wytworzył się nowy ferment, wywołany sprawą umowy zbiorowej. Przedsiębiorcy kominiarscy odwlekają zawarcie umowy, pomimo niedawnych zapewnień.

Zatarg na tle umowy ujawnia ciekawe kulisy zawodu kominiarskiego.

W Warszawie, gdzie kominiarstwo oddane zostało koncesjonowanym majstrom w roku 1930, istnieje 65 okręgów kominiarskich i tyluż majstrów, których dochody wynoszą 1500—4000 zł miesięcznie.

Okręgi kominiarskie w śródmieściu liczą od 100—250 kamienic, z których każda ma kilka wejść kominowych i kilkadziesiąt przewodów kominowych. Jeden pracownik obsługuje od 5—10 dużych domów dziennie. Na peryferiach pracownik musi codzień oczyścić kominy w 30—40 domach, za co otrzymuje tylko 7 złotych. Natomiast sami majstrowie poza inkasowaniem wpływów — pracą w swych okręgach przeważnie wcale się nie interesują.

Grobowiec Piusa XI

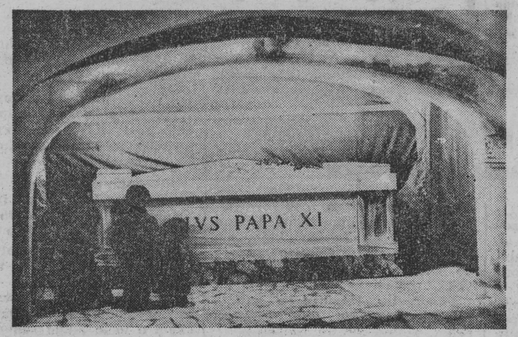

Sarkofag Piusa XI w podziemiach kaplicy Św. Piotra wykonany został z drzewa, ale wkrótce zastąpiony będzie przez sarkofag marmurowy

10 milionów

na roboty publiczne

w 44 milionowym budżecie Łodzi

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi tymczasowy prezydent p. Mikołaj Godlewski przedstawił budżet m. Łodzi na r. 1939/40.

Budżet administracyjny zamyka się kwotą 43.855 000 zł, wykazując wzrost o 548.455 zł w porównaniu z rokiem ub. Budżet zwyczajny wynosi w dochodach 30.946.500 zł, w wydatkach 30.430.500 zł.

Wydatki na administrację ogólną wynoszą 16,8 proc., obciążenie zatem na 1 mieszkańca wynosi 7.65 zł, kiedy w Warszawie 21,34, Gdyni 25,17, Krakowie 19.83, Lwowie 13,47 i w Poznaniu 10,13.

Roboty publiczne pochłoną 9.676.500 zł. (r)

60.000 bezrobotnych

w woj. łódzkim

Na terenie województwa łódzkiego zarejestrowanych było ostatnio 57 450 bezrobotnych, w Łodzi było 34.777 bezrobotnych, w pow. łódzkim i łęczyckim 39.811, w Pabianicach, w pow. łaskim i sieradzkim 6.393, w Piotrkowie i powiecie 3.547, w Radomsku i powiecie radomszczańskim i wieluńskim 3.324, w Tomaszowie Maz. i w pow. tomaszowskim 4.375. (r)

Przygody pana NIMBUSA

Do czego może służyć jajko?

Młodzieży brak elementarnych wiadomości

– twierdzą profesorowie Uniwersytetu

... ale dobrze zdaje egzamin życiowy

– odparowuje min. oświaty prof. Świętosławski

Wystąpienie sen. prof. Bartla w komisji sejmowej na temat rozpaczliwie niskiego poziomu umysłowego młodzieży, kończącej szkoły średnie, stało się przedmiotem żywej dyskusji.

Profesorowie Uniwersytetu, do których zwróciliśmy się z zapytaniem o poziom umysłowy młodzieży, na ogół potwierdzają opinię sen. Bartla.

Prof. Wojciech Świętosławski

odpowiadając na uwagi sen. Bartla na posiedzeniu Komisji Senackiej — oświadczył:

Prof. W. Świętosławski

— Liczby, podane przez p. premiera Bartla wcale mnie nie przerażają, bo na podstawie danych, otrzymanych zza granicy, ubytek liczby uczniów na przestrzeni 8-iu klas gimnazjum jest wszędzie bardzo poważny.

To samo zjawisko zachodzi w szkołach wyższych. Jeżeli na Wydziale Mechanicznym Politechniki Lwowskiej kończy 62 proc. studentów, to odsetek ten nie jest za niski, gdyż znaczna część młodzieży odpada z powodu złego przygotowania, a jeszcze większa dlatego, że musi zarobkować.

Przez 20 lat pozostawania na stanowisku profesora, stale słyszę te same narzekania na szkołę średnią. Stale mówi się, że nigdy tak źle nie było, jak właśnie w danym roku.

Pocieszać nas powinien fakt, że mimo to, ci sami studenci nie tylko dochodzą do ostatniego roku studiów, kończą uczelnię, ale następnie w życiu osiągają poważne efekty w swojej pracy.

W tym co zrobił w COP-ie polski inżynier i polski technik jest wiele pracy techników, wypuszczonych przez nasze uczelnie. A wykonuje się tam obstalunki dla zagranicy, wymagające bardzo dużej precyzji.

Z tego wynika, że ci źle przygotowani absolwenci gimnazjum jakoś się w życiu poprawiają i wreszcie zdają dobrze swój egzamin życiowy.

Jestem głęboko przekonany, że to samo można powiedzieć o lekarzach, prawnikach, historykach itd.

Mam wrażenie, że gdyby przejrzeć listę nazwisk tych maturzystów, którzy dają niefortunne odpowiedzi na różne tematy, przekonalibyśmy się, że niejeden z nich zajmuje obecnie stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa i że spełnia swoje funkcje dobrze i sprawnie.

Oddajmy głos profesorom - wychowawcom młodzieży:

Prof. Bogdan Nawroczyński

profesor pedagogiki na Uniwersytecie J. P., znakomity znawca programów szkolnych, stwierdza:

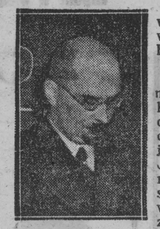

Prof. B. Nawroczyński

— Zgadzam się w zupełności z wywodami prof. Bartla, co do niedostatecznego przygotowania młodzieży w szkole średniej. Przede wszystkim uderza brak znajomości języków obcych, bez których studia wyższe są niemożliwe. Młodzież nie zna ani języków starożytnych, ani nowożytnych. Jakże ma czytać podręczniki i dzieła autorów obcych? Musi się więc uczyć tych języków dopiero na uniwersytecie i na to traci co najmniej rok studiów.

Drugim ważnym brakiem jest to, że szkoła nie uczy samodzielnie pracować. Jej wychowankowie nie umieją ani notować wykładów, ani sami się uczyć, ani pisać rozpraw.

Jest po prostu zdumiewające, do jakiego stopnia nie rozumieją studenci, że aby napisać rozprawę trzeba najpierw sformułować zagadnienie, a potem przeprowadzić rozumowanie.

A druga kwestia? Stan umysłów? Niesłychanie mizerny. Studenci nie posiadają podstawowych wiadomości z historii Polski i powszechnej.

Przychodzi np. do mnie na trzecim roku studiów student na egzamin z historii wychowania, która jest przecież tylko częścią historii kultury. Nie mogę go przepuścić, bo nie posiada elementarnych wiadomości z historii polityki. To powinien był wynieść ze szkoły średniej.

Z tych powodów przedłużają się studia znowu o dwa do trzech lat.

A jest jeszcze jedna klęska. To przestankowanie.

Ci młodzi ludzie nie wiedzą, gdzie się stawia przecinki, czy inne znaki przestankowe, nie mają zasadniczych wiadomości ze składni. Może potrafią napisać charakterystykę Grażyny, czy Balladyny, ale nam to jest niepotrzebne, my chcemy, by po prostu pisali poprawnie po polsku. A tego niestety nie nauczono ich w szkole.

Oczywiście, nie da się to powiedzieć o wszystkich.

Dostajemy i lepiej przygotowanych słuchaczy, ale tamtych złych jest niestety olbrzymia większość.

Matury w szkołach muzycznych

W szkołach muzycznych typu licealnego wprowadzono egzaminy maturalne. Egzamin składany w drugim roku studiów wobec komisji państwowej ma obejmować: piśmienny z języka polskiego i nowożytnego, ustny z polskiego, łaciny i historii.

Wielki Papież Pius XI

Cenna pamiątka żałobna

Dla uczczenia pamięci Ojca Św. Piusa XI wydało Apostolstwo Chorych album pt. „Wielki Papież Pius XI". Wydawnictwo przynosi życiorys zmarłego Papieża, wyjątki z radiowych przemówień żałobnych, wygłoszonych przez J. E. Księdza Kardynała Dr Augusta Hlonda, Prymasa Polski i J. E. X. Józefa Gawliny, biskupa polowego Wojsk Polskich, ponadto dwa wspomnienia o Ojcu Św. jako wielkim protektorze radiofonii i Apostolstwa Chorych, a wreszcie kilkadziesiąt cennych dokumentów fotograficznych z życia Piusa XI, w szczególności z Jego pobytu w Polsce. Całość ujęta w piękną, wysoce artystyczną okładkę, wykonana jest techniką rotograwiurową.

Dochód z rozsprzedaży albumu przeznaczono na radiową akcję dla chorych.

Cena egzemplarza jeden złoty, z przesyłką pocztową 1 zł 15 gr.

Należność z podaniem dokładnego i czytelnego adresu osoby zamawiającej album, należy przekazać na konto PKO Nr 101.408. Apostolstwo Chorych z dopiskiem: na album ku czci Piusa XI.

Min. J. Ulrych

o legionizacji życia narodowego

Od blisko 25 lat — oświadczył w wywiadzie prasowym komendant nacz. Zw. Legionistów min. J. Ulrych — stanęliśmy w służbie dla Polski na czołowym miejscu w naszym narodzie, nadawaliśmy mu tempo marszu, byliśmy ramieniem zbrojnym Komendanta, ale i dzisiaj — pomimo upływu lat, pomimo ubytku w naszych szeregach — musimy iść naprzód i idziemy naprzód.

Zdaję sobie niewątpliwie sprawę, że jest to sytuacja dość wyjątkowa. Mało jest w historii przykładów, ażeby jedna i ta sama kadra w ciągu 25 lat odgrywała rolę pierwszoplanową i ażeby nawet po tym okresie życie wymagało od niej nieustannego wysiłku. Od czasu wymarszu Kadrówki przeszliśmy olbrzymi szmat drogi, zrealizowaliśmy z nawiązką nasze marzenia, ale pomimo to — chcemy czy nie chcemy — musimy iść nadal w pierwszym szeregu. Taka jest nasza dola.

Mamy wszelkie dane ku temu, ażeby proces ewolucji ideowej, przez który przeszło społeczeństwo polskie, nazwać legionizacją życia narodowego.

Jeśli chodzi o nasze zasadnicze hasła, święcące dzisiaj coraz większe triumfy — wiarę we własne siły, dumną niezależność, walkę z obcymi agenturami, służbę Rzeczypospolitej a nie partykularnym kapliczkom — my, legioniści, nie zmieniliśmy się ani na jotę. To społeczeństwo uległo procesowi legionizacji, samo sobie z tego często nie zdając sprawy.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na pewną charakterystyczną cechę działania Józefa Piłsudskiego, wspólną zarazem i nam legionistom. Cechą tą jest bezpośredniość działania na rzecz Polski. Józef Piłsudski nigdy nie uważał, że trzeba pracować dla splendoru tej czy innej grupy lub stronnictwa, aby tą drogą — pośrednio służyć Polsce. Ta jego cecha działania stała się również i naszą właściwością: nie pracowaliśmy nigdy dla naszej chwały ani dla oklasków tłumu. Nie przywiązujemy więc dzisiaj wagi do doraźnego dyskontowania na naszą korzyść owego procesu „legionizacji". Dawaliśmy z siebie zawsze, co mogliśmy — bezpośrednio społeczeństwu i to nam wystarcza.

Bardzo często w ostatnich czasach zastanawiam się nad tym — powiedział wreszcie p. minister — czy nie istnieje u nas jeszcze dotąd większa niż gdzie indziej rozpiętość między słowem a czynem, między powzięciem zamiaru a znalezieniem dróg do jego realizacji?

A są to rzeczy najbardziej istotne, które zadecydują ostatecznie o naszej randze wśród narodów świata.

Piszcie do nas

o wszystkim co Was boli!

ROZKOSZE i PRZYKROŚCI

PANA WYŻERKI z RODZINĄ

Zakopiańskie niedźwiedzie

W „Dzień Dobry" mama
O Fisie czyta
I o przygodach
Imć Hipolita.

Chce ci się skoków?
Czekaj gagatku!
Już ja nauczę
Cię na ostatku...

Rety! Tam w saniach
Małżonka jedzie!
(Cóż pocznie teraz
Hipolit w biedzie!)

Trzeba się pozbyć
Stąd Wyżerkowej
Jak? I w tym pomysł
Przyszedł do głowy.

Bardzo niemiłe
Takie spotkanie...
Gwałtu! Niedźwiedzie
Są na polanie.

Oto obrazek
Wręcz dramatyczny
„Mama" ucieka
W sposób paniczny.

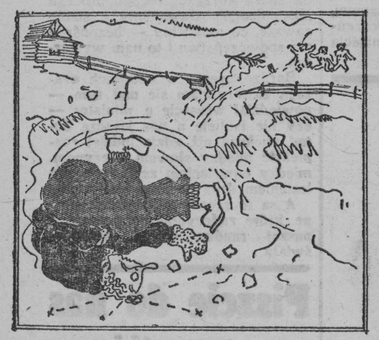

Hop! I po drodze
(To nie był żart)
Zjechała z góry
Ale bez nart.

Białe potwory!
Pełna obawy
Mama uciekać
Chce do Warszawy.

Już ruszył pociąg
„Mama" nim jedzie.
(Teraz widzimy,
Kto był niedźwiedziem!).

PORADNIK dla wszystkich

JÓZEFA GAWĘDY

Kochany doradco i pocieszycielu!

Zwracają się do Ciebie, Kochany Gawędo, kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi, panienki biedne skarżąc się że mężczyźni szukają tylko majątku, a uczciwe i skromne, że mężczyźni uganiają się tylko za... wesołymi dziewczynkami, a lekceważą te skromne, i że dzisiaj na świecie cnotą miejsca nie ma. A młodzi mężczyźni skarżą Ci się, że brak uczciwych i skromnych kandydatek na żony, mąż użala się na żonę, że go zdradza, żona — że jej mąż uciekł, rodzice — że dzieci są niedobre, dzieci — że rodzice ich nie kochają, albo że które z nich sobie poszło zostawiając ich swemu losowi.

Na pewno jeszcze nikt nie był pominięty abyś mu, Kochany Gawędo, nie dał swej cennej rady, toteż i ja postanowiłem się zwrócić do Ciebie, chociaż nie jestem nieszczęśliwy.

Mam 26 lat, dobry humor nigdy mnie nie odstępuje. Nawet kłopoty i zmartwienia, których już miałem dość nie potrafiły na dłuższy czas pozbawić mnie humoru. Wychodzę z założenia, że zmartwienie nic nie pomoże, że lepiej spokojnie pomyśleć nad wyjściem z sytuacji a ludziom nie okazać smutku, bo niejeden się cieszy z czyjegoś nieszczęścia.

Urodziłem się w prowincjonalnym miasteczku i w 17 roku życia wyjechałem z domu w świat. Otrzymałem pewne zawodowe wykształcenie, później służyłem w wojsku, no i teraz prowadzę pewien interes.

W swoim krótkim życiu przechodziłem różne koleje. Często nie miałem zajęcia i miejsca zamieszkania, ale wszędzie czułem się dobrze, a przełożeni byli ze mnie zadowoleni. Zdążyłem poznać dobrobyt, nędzę, spokojne monotonne życie, wiejskie, i życie szumowin na przedmieściach większych miast, życie dobrze sytuowanej młodzieży i życie w nocnych lokalach.

Co do kobiet, to pomimo że miałem dość dużo różnych flirtów, ale ani jedna nie potrafiła wzbudzić we mnie głębszego uczucia. Nie spotkałem ani jednej takiej, która by potrafiła mnie na jakiś czas utrzymać. Zawsze byłem w stosunku do nich uprzejmy i wesoły i tylko żarty różne, dowcipy dzieliłem między nie. Więcej nic.

Nareszcie przyszła chwila, kiedy muszę poważnie pomyśleć o małżeństwie. Materialistą nigdy nie byłem, w miłość nie wierzę, więc jak tu zawrzeć małżeństwo?

Postanowiłem się ożenić z rozsądku, wziąć taką dziewczynę, któraby mi się podobała, a i materialnie też mi odpowiadała, gdyż nie jestem taki zamożny żeby to pominąć.

Tak też zrobiłem. Po dłuższej obserwacji zbliżyłem się do jednej dość miłej i sympatycznej panny z poważnymi zamiarami.

I o dziwo! Czuję, że się zakochałem! I ja też nie jestem jej obojętny. Ludzie jednak zaczęli pisać anonimy, obmawiać nas przed sobą wzajemnie i moją przeszłość wyciągać.

Przyznam się, że nigdy na to nie zważałem i żyłem dość burzliwie, ale mogę z czystym sercem powiedzieć, że zepsutym nie jestem, choć żyłem w różnych środowiskach. Zawsze miałem swoją zasadę: robić żeby było dobrze, żebym się nie musiał wstydzić, albo czegoś nie żałować. I dotychczas tak jest.

Ja w plotki nie wierzę i moja narzeczona (bo już jesteśmy zaręczeni) zapewnia mnie, że też nie wierzy. Ale licho nie śpi, a nie chciałbym, aby teraz stracić to, co po tylu latach dopiero poznałem (miłość). Więc radź, Panie Gawędo, co robić? Chcę się trzymać starej zasady, tzn. nie przejmować się, a trzymać się raz wytkniętego celu i z raz obranej drogi ani na krok nie schodzić.

Chcę żyć i być szczęśliwym, żeby ta przy moim boku też była szczęśliwa. To się przecież człowiekowi słusznie należy.

Z głębokim szacunkiem

Zakochany.

Anonimy to jest wstrętna rzecz. Ludzie, którzy je piszą, są pospolitymi intrygantami i nigdy nie kierują się dobrem człowieka, którego przestrzegają, a wygrywają swoje złe i plotkarskie instynkty; raczej chcąc psuć tam, gdzie jest dobrze, niż naprawiać tam, gdzie jest źle.

Dlatego w stosunku do anonimów trzeba być bardzo ostrożnym i najodpowiedniejsze dla nich miejsce jest w — koszu.

Albo więc Pan owe anonimy wrzuci do kosza i o nich myśleć nie będzie, albo też, ponieważ już o tym z narzeczoną swoją rozmawialiście, pokażecie sobie wzajemnie te anonimy i razem je zniszczycie. Jeśli jest cień prawdy w jakimś anonimie, wyjaśnicie to sobie, jeśli nie ma — sprawę w ogóle będziecie uważać za ukończoną i nie istniejącą.

Podoba mi się Pańska postawa życiowa. Ma Pan słuszność: humor — to grunt. Mieć dobrą minę, nawet, gdy źle się dzieje, to wielka sztuka w życiu i — dobra sztuka. Skarga, jękiem — nic się nie pomoże, nic nie naprawi. Trzeba spokojnie myśleć o wyjściu z trudnej sytuacji, zacisnąć zęby, gdy trzeba i przetrwać złą passę—gdy trzeba.

Życzę Panu, młodzieńcze, prawdziwego szczęścia w życiu. Ma Pan dobre i mądre podejście do życia, więc będzie je Pan umiał zdobyć, a zdobywszy — uszanuje je Pan i nie straci.

Swoją przyszłą narzeczoną obserwował Pan, nim się w niej zakochał, zna Pan zapewne jej dom i rodziców. To jest ważne. Każdy człowiek wiele wynosi ze swego domu. Nie wolno jej Panu uważać za anioła — bo by się Pan zawiódł. Aniołów nie ma na ziemi. Są ludzie z zaletami i wadami. Ale Pan sam też nie jest i nie uważa się za anioła. Jeśli więc oboje się kochacie i uczciwie i dobrze chcecie przeżyć życie, a staniecie na tym stanowisku, to — anonimy wrzućcie do kosza, a sobie podajcie ręce na życie uczciwe i na miłość dozgonną.

Szczęście — idzie z takim życiem w parze. Bo nawet w trudnych momentach życia tacy ludzie znają wzajemnie siebie, w sobie znajdują oparcie i na siebie liczyć mogą. A to jest bardzo wiele.

Anonimy do kosza!

Odpowiedzi Redakcji

w paru wierszach

ADRESY

P. Władysław B. z Siedlec. Do COP podania składać należy za pośrednictwem biur Funduszu Pracy w Sandomierzu (Wydział powiatowy), w Radomiu, Rzeszowie lub do ekspozytury Izby przemysłowo - handlowej w Rzeszowie i Sandomierzu.

KURSY KORESPONDENCYJNE

P. P. Krasowicz z Brześcia n.B. Podajemy Panu adresy korespondencyjnych kursów kreśleń technicznych w Warszawie — inż. H. Gajewskiego, Plac Trzech Krzyży 8 oraz inż. S. Pasierbińskiego, ul. Traugutta 6. Ukończenie takiego kursu nie może jednak dać dyplomu technika, w którego zakres pracy wchodzi szereg innych jeszcze umiejętności, a jedynie świadectwo umiejętności kreśleń technicznych, co stanowi osobny dział pracy. Przy kursach inż. Gajewskiego z wiosną ma być zorganizowany licealny kurs techniczny. Bliższych informacyj udzielą sekretariaty kursów.

NIE ZAMIEŚCIMY

P. M. Piotrowska z Wołynia. List Pani, opisujący w serdecznych słowach trudy i pożyteczną pracę listonoszów, jest bardzo miły, lecz do wydrukowania w gazecie nie nadaje się.

P. Mateusz Stasiak, p-ta Stęporków. Niestety, zamieszczenie listu nic w tym wypadku nie pomoże. Mieszka Pan w pobliżu rozbudowującego się obecnie Centralnego Okręgu Przemysłowego, gdzie przecież fachowcy są poszukiwani. Trzeba starać się przez biuro Funduszu Pracy w Radomiu, Kielcach, Sandomierzu itp.

Transatlantyk „Pułaski"

pod dowództwem wychowanka polskiej szkoły morskiej

Po raz pierwszy w dziejach polskiej ekspansji morskiej transatlantyk s/s „Pułaski" wyruszył pod dowództwem kapitana, wychowanego już w polskiej szkole i służbie morskiej. Jest nim kpt. Gottschalk, wychowanek Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni.

Dotychczas statkami transatlantyckimi dowodzili wyłącznie kapitanowie polscy, mający wyszkolenie i zaprawę morską w służbie innych państw morskich.

„Pułaski" zabrał na swym pokładzie 753 pasażerów i emigrantów oraz 1.860 ton drobnicy.

Poza tym na statku wyjechał do Buenos Aires, zaangażowany do tamtejszego radia El-Mundo, znany wiedeński kompozytor dr Kurt Pahlen. (g)

Z Londynu do Tarnowskich Gór

przeniesiono siedzibę zarządu zakładów Donnersmarcka

Zakłady chemiczne hr. Henckel v. Donnersmarcka należące do angielskiej spółki z siedzibą w Lodynie pod nazwą „The Hugo Huette Chemical Works Ltd" przeniosły swą siedzibę do Tarnowskich Gór, a równocześnie przekształciły się w krajową spółkę pod nazwą „Zakłady Chemiczne Henckel S. A.".

Obecnie w spółce reprezentowany jest w większości kapitał krajowy.

Fabryka znajduje się w Lasowicach. (ka)

Miliony okazały się... tysiącami

Niefortunna wyprawa po spadek do Afryki

Do Bydgoszczy powrócił obecnie Oskar Bönke, który za pożyczone pieniądze wybrał się w swoim czasie w podróż do Afryki, celem przyjmowania podziału spadku po zmarłym rzekomym milionerze, Karclu Bönke.

Karol Bönke, właściciel — jak głosiła prasa niemiecka — kilkunastu farm, zwany „królem karakułów", zmarł przed dwoma laty, pozostawiając jakoby olbrzymi spadek, który miał zostać rozdzielony między jego rodziną, zamieszkałą w Bydgoszczy.

Rozpoczęto starania o wydobycie fortuny, ale jeden tylko Oskar Bönke zaryzykował podróż do Afryki.

Niestety spadkobierca wrócił całkowicie zrujnowany materialnie i zgnębiony moralnie, gdyż padł ofiarą mocno przesadzonej wiadomości.

Karol Bönke istotnie zostawił spadek, jednak wartość jego przy dobrej cenie nie przekracza 12.000 zł.

Zostało zaledwie niewielkie gospodarstwo z kilkudziesięciu owcami. Z tego gospodarstwa fama zrobiła milionową fortunę, która powiększała się w miarę docierania do Polski. (sk)

Słuchamy radia

7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 „FIS": Dziś w Zakopanem. 8.20 Audycja dla wsi. 9.15 Koncert muzyki operowej. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Poznaniu. 11.47 „FIS": Skoki narciarskie o mistrzostwo świata — pogadanka. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. W przerwach „FIS": Transmisja z Zakopanego konkursu skoków narciarskich. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „FIS": Transmisja z Zakopanego konkursu skoków narciarskich. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 „Pies Mona" — fragm. z powieści. 19.50 Recital śpiewaczy. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Muzyka taneczna. 21.55 Wesoła Syrena. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Ost. wiadomości dziennika wieczornego. 23.03 „FIS": Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego 23.05 „FIS": Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim.

DZIŚ: 10.15 Transm. nabożeństwa z Katedry w Poznaniu.
12.03 Poranek symfoniczny.
13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego.
13.15 Transmisja fragm. skoków narciarskich z Zakopanego.
16.30 Transmisja fragm. konkusu skoków narciarskich z Zakopanego.
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.
10.50 Recital śpiewaczy.
21.55 „Łatki radiowe" — wesoła aud.

PONIEDZIAŁEK

6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „F.I.S. ukończony. 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Piosenki o szczęściu (płyty). 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Franciszek Liszt": audycja dla gimnazjów. 15.00 Audycja dla młodzieży: Mit grecki p. t. „Herkules pokonany". Czyta Stefan Jaracz. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: „Nauki społeczne" — wygł. dr Al. Hertz. 16.35 Fragmenty z oper Ryszarda Straussa. 17.20 Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej — pogadanka. 17.30 Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna we Lwowie — pogadanka. 17.40 Muzyka taneczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Muzyka taneczna. 19.00 „Bilans „P. I. S-u" — pogadanka. 19.10 Audycja żołnierska. 19.40 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny (20.40). 21.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.03 „F.I.S."; Ostatnie wiadomości sportowe. 23.05 „F.I.S." Wiadomości z Polski w jęz. francuskim ang. i niemieckim.

Kamil Norden

SZCZĘŚCIE PRZYCHODZI KIEDY CHCE

POWIEŚĆ

Mecenas Ronwal podejmuje się załatwienia sprawy Jaskułowskiego z Mimi.

— Wytwórnia filmowa „Kineton" zaangażowała „Blond Mimi" do jednej z głównych ról... w obrazie „Tancerki"... I chociaż tam w naszej kinematografii hollywoodzkich gaż nie płacą... ale zawsze chłopaka do Otwocka czy do Śródborowa będzie mogła wysłać...

— Zaangażowali ją?!

— Mam wrażenie, że ten hałas, jaki się wokół niej wytworzył, z powodu tej afery z portfelem, dopomógł jej, bo zwrócił na nią uwagę „branży" filmowej...

Jaskułowski zaciska zęby. Jeszcze tego brakowało, żeby pomagał mimo woli Mimi w robieniu kariery!...

— Więc „gwiazda" chce sobie robić znowu reklamę — moim kosztem?!

— Zaraz... zaraz, profesorze... Bez irytacji... Przede wszystkim muszę zbadać co w niej góruje? Ambicja... chęć zysku... chęć reklamy, czy też działają tam jakieś inne pobudki...

— Niech pan robi wszystko, co pan uważa za potrzebne, byłem miał nareszcie spokój!...

— Już ja to jakoś załatwię...

— Będę mecnasowi wielce zobowiązany, bo przy mojej pracy zaprzątać sobie mózg i zajmować czas takimi bzdurami...

— Takie drobnostki bywają czasem najdokuczliwsze... Skoro pan to jednak złożył w moje ręce, może pan spać spokojnie, profesorze... Zechce pan oddać moje najniższe ukłony córce... Doprawdy, że panna Teresa staje się z każdym dniem piękniejsza... Słyszałem, że ma grać w filmie...

— Terenia ma artystyczne aspiracje. Zobaczymy, co z tego wyniknie... Młoda jest, ma czas, niech się bawi...

— Podobno odmówiła Nolskiemu?

— Istotnie. Odmówiła.

Ronwal skubie energicznie swoją bródkę.

— Doskonale zrobiła!... Ten hrabiowski mydłek — to nie mąż dla tak uroczej panny...

— A cóż on tak interesuje się Terenią? — zdziwił się w myśli Jaskułowski. — Czyżby sobie wyobrażał, że może mieć u niej jakieś szanse?!

Ronwal jest wdowcem od lat kilkunastu. Ojciec Tereni odpowiada wymijająco:

— W ogóle dla niej za wcześnie na małżeństwo. To jeszcze koza...

— Jest młodziutka, ale to już kobieta, która wie czego chce... Mąż rozsądny, w miarę starszy umiał by nią pokierować...

To już prawie wyraźne zgłoszenie swej kandydatury... Jaskułowski nie ma najmniejszej ochoty do dalszego prowadzenia rozmowy o córce... Nie po to przecież przyszedł do kancelarii adwokackiej, aby wyławiać konkurenta dla Tereni!... Zresztą niech sobie robi co chce — ta nieznośna dziewczyna.

Od czasu ostatniej zasadniczej z nią rozmowy — stali się sobie zupełnie obcy. Mieszkają wprawdzie pod jednym dachem, ale spotykają się tylko przy obiedzie i to nie codziennie... Zamieniają kilka obojętnych zdań i na tym kończy się ich kontakt.

Towarzyskie sukcesy Tereni przestały interesować go, natomiast znacznie więcej obchodzą go rachunki, nadsyłane z magazynów i sklepów...

Tę nieograniczoną swobodę dawania pieniędzy musi ukrócić... Na razie, jednak dopóki wisi mu nad głową — niby przysłowiowy miecz Demoklesa — groźba skandalicznej rozprawy sądowej — toleruje dotychczasowy stan rzeczy...

Najpierw trzeba skończyć tę aferę z Mimi.

— Zatem, kochany mecenasie, — mogę jutro spodziewać się pańskiego telefonu?

— Z całą pewnością...

Następnego dnia Kalikst przerwał swemu pracodawcy poobiednią drzemkę, oznajmiając, że dzwoni pan mecenas Ronwal.

— Pan mecenas powiedział, że to sprawa bardzo ważna... Dlatego zdecydowałem się obudzić pana profesora...

— W porządku!... — zaaprobował Jaskułowski. — Przynieś tu telefon...

Za chwilkę słyszy głos Ronwala.

— Może pan do mnie przyjść zaraz, profesorze?

— Mówił pan z Kolejewskim?

— I z Kolejewskim... I z nią samą... z Mimi...

— I jakiż rezultat?!

— Bardzo interesujący... Lepszy, niż się można było spodziewać...

Jaskułowski i ucieszył się i jednocześnie znowu robi mu się żal tych pieniędzy, które trzeba będzie wypłacić... Toż sobie będą używali — ta podła Mimi i jej ślubny drab!...

— Więc ileż żąda?

— Właśnie, że tu nie wchodzi w grę „ile", ale — co... Żądanie naszej przeciwniczki to prawdziwa niespodzianka...

— A cóż ona u diabła!... — wymyśliła?!

— To nie nadaje się do rozmowy telefonicznej... Sprawa trochę skomplikowana... Dlatego też proszę, aby pan przyszedł zaraz do mnie...

— Będę za dziesięć minut!...

Gwałtownie naciska guzik dzwonka.

— Kalikście!... pomóż mi się ubrać... I niech szofer przygotuje maszynę...

— Kiedy auta ani szofera nie ma... Panienka pojechała do miasta...

Jaskułowski, krępując się obecnością lokaja, połyka soczyste przekleństwo, które ciśnie mu się na usta... Ładne porządki!... Zabiera sobie wóz — jak gdyby nic i nawet o pozwolenie nie zapytuje!...

Wydaje szoferowi rozkazy!... Pani domu!... Uosobienie egoizmu i despotyzmu!...

Gdyby silniej działał u niego czynnik samokrytycyzmu — możeby powiedział:

— Jaka ona jednak do mnie podobna!...

Wiadomo wszakże, że ludzie o bardzo silnie rozwiniętych instynktach egoistycznych — o ile wymagają od innych podporządkowania się ich woli, o tyle sami nie są skłonni do jakichkolwiek ustępstw.

— Więc sprowadź mi taksówkę!...

— Słucham, panie profesorze!...

Po upływie kwadransa Andrzej Jaskułowski znajduje się już w gabinecie Ronwala.

— Zatem... mecenasie?...

— Zatem ma pan możność kompletnego zlikwidowania tej sprawy, — bez grosza odszkodowania!

Radość błysnęła na twarzy architekta.

— Co pan mówi, drogi mecenasie?! Ależ pan jest genialny!...

— Pan musi jednak spełnić żądanie pani Mimi... A to żądanie stawia ona jako „conditio sine qua non".

— Cóż to za żądanie?...

— Właściwie bardzo dla pana dogodne... Przecież pan od lat blisko dwudziestu nie żyje ze swoją żoną?

— Tak... Zgadza się... Ale co to ma wspólnego ze sprawą Mimi?...

— Niech pan sobie wyobrazi, że ma... Mimi oświadczyła, że gotowa jest wycofać skargę z sądu i nawet dać panu pisemną deklarację, że nie rości żadnych do pana pretensyi, ale pan w zamian musi zgodzić się na udzielenie rozwodu swojej żonie, pani Marcie Jaskułowskiej...

Jaskułowski osłupiał. Wydaje mu się, że się chyba przesłyszał...

— Co takiego?! Niech pan z łaski swojej, mecenasie, powtórzy jeszcze raz, bo chyba źle zrozumiałem!...

— Mimi żąda w zamian za rezygnację ze sprawy sądowej — rozwodu dla pańskiej żony...

— A co jej do tego?!

— Tego to już nie wiem... Nie miała przecież żadnego obowiązku wyjaśniania mi motywów swego postępowania...

— To spisek!... nikczemny spisek!...

Ronwal nie bardzo pojmuje, dlaczego właściwie klient tak się pieni. Wie przecież dokładnie, że to Jaskułowski porzucił żonę...

— Żądanie jest osobliwe — przyznaję... Dlaczego jednak mówi pan o spisku?...

— Nie dam rozwodu!...

112) (D c. n.)

Stanisław Dzikowski

W NIEZNANE

POWIEŚĆ

Bender, kiedyś skromny aplikant, a teraz już adwokat, wczoraj wezwał do siebie Różę w ważnej sprawie.

Bender czekał na nią w gabinecie, który po skromnej poczekalni, wydał się jej nie tylko olbrzymim, ale i bardzo oryginalnym.

Można się było na pierwszy rzut oka domyślić, że powstał on ze złączenia dwóch pokojów. Po jednym z nich została wnęka, pośród której widniało z daleka gładkie, błyszczące biurko z kaukaskiego orzecha. Wielka stojąca lampa zwrócona ku powale wypełniała ten zakątek łagodnym, rozprószonym światłem. Po przeciwległej stronie wielka przestrzeń gubiła się w półmroku. Widać było tylko zarysy masywnego stołu konferencyjnego, otoczonego nowomodnymi zydelkami.

Wszystko razem stwarzało atmosferę wielkich i ważnych interesów, nad którymi toczyły się tutaj obrady w obecności bardzo wielu osób. Były tu jakby dwa studia razem ze sobą połączone. Bender czekał na Różę w kręgu stojącej lampy, która płonęła pośrodku studią kameralnego, przeznaczonego prawdopodobnie dla rozmów intymnych.

Zmierzając w stronę biurka, Róża myślała z żalem, że Paweł nigdy nie posiadał tak reprezentacyjnego gabinetu. Widocznie Bender umiał pozyskać sobie możnych protektorów i od razu stanął na nogach.

Usiadła na wygodnym, niskim fotelu i ze skupieniem czekała na pierwsze zdanie.

Bender zachowywał się tak, jakby na razie jej nie dostrzegał. Przeglądał jakieś papiery, potem odłożył je i zaczął się przyglądać Róży przenikliwie. Na jego ustach drgał szyderczy, triumfujący uśmieszek.

„Doczekał się nareszcie sposobności, — pomyślała Róża — aby się zemścić na mnie"!

— Pani domyśla się, — zaczął nareszcie — że wezwałem panią w sprawie dotyczącej mecenasa Łukomskiego.

— Dawniejszego pana patrona — odparła z naciskiem.

— Tak, to prawda, — zauważył niedbale — byłem aplikantem mecenasa Łukomskiego, ale to nie ma najmniejszego związku z naszą obecną rozmową. Każdy adwokat jest najpierw aplikantem.

— Kiedy dostałam pański list — mówiła Róża nieprzejednanym tonem głosu — namyślałam się czy w ogóle powinnam tutaj przyjść. Uczyniłam to tylko dlatego, aby zaoszczędzić niepotrzebnych wzruszeń człowiekowi bardzo choremu.

Bender nie objawił najmniejszego zainteresowania dla zdrowia Łukomskiego. Przymrużył oczy i wycedził złośliwie:

— Lepiej pani zrobiła, przychodząc tutaj. Przez nieobecność mogła się pani narazić na bardzo przykre następstwa.

— Nie obawiam się niczego, — odparła stanowczo — mam czyste sumienie. Nikt nie może mi nic zarzucić.

— To się jeszcze okaże, — przerwał jej szybko — nie wysnuwajmy zbyt pospiesznych uogólnień.

— Do czego pan właściwie zmierza?

Bender jakby zadowolony z tego pytania, rozsiadł się wygodnie i uderzając ołówkiem o biurko, zapytał:

— Mecenas Łukomski posiada chyba jakiś majątek?

— Majątkiem trudno nazwać. Wszystko, co ma, ogranicza się zaledwie do kilkunastu tysięcy złotych.

— W gotówce?

— Tak, w gotówce!

— A czyją własnością jest willa, w której państwo razem mieszkacie?

— Moją!

— Odkąd!

— Od bardzo niedawna!

— W jaki sposób się to stało?

— Bardzo prosto, mecenas Łukomski sprzedał mi ją. Zapłaciłam gotówką.

— Gotówką! — zdziwił się Bender.

— Tak, gotówką! Dokładną wysokość sumy znajdzie pan w odnośnym akcie sprzedaży.

Młody adwokat rzucił jej spojrzenie szydercze i oświadczył niedbale:

— Chyba nie jest pani tak zamożna, aby mogła się pani spodziewać, że ktokolwiek uwierzy w tę transakcję.

Róża poruszyła się gwałtownie na fotelu i zawołała uniesiona gniewem:

— Jest mi zupełnie obojętne, co sobie ktoś tam pomyśli, ale zabraniam panu wyrażania podejrzeń, jakoby sprzedaż Zacisza była fikcyjną. Jeżeli uznam za stosowne, mogę udowodnić skąd na to kupno wzięłam pieniądze. Jeżeli pan jednak będzie używał w dalszym ciągu niesmacznych aluzji, natychmiast opuszczę pański gabinet.

— Przypuśćmy, że pani ma słuszność — zgodził się niedbale, jak przeciwnik, który ukrywa w zanadrzu jeszcze niejeden pocisk. — Czy pani — zapytał po chwili — jest legalną żoną mecenasa Łukomskiego?

Róża zadrżała ugodzona w najczulsze miejsce i odparła niezupełnie pewnie:

— Nie jestem legalną żoną mecenasa Łukomskiego.

— Ale chyba pani wie o tym, że żonom nieślubnym nie wolno jest używać nazwiska... powiedzmy... swojego przyjaciela, nawet gdyby on upoważnił.

— Nie przypominam sobie, — bąkała wytrącona zupełnie z równowagi — abym kiedykolwiek...

Bender podniósł się zwolna i pochylając się nad Różą, rzekł z naciskiem:

— Niestety, była pani tak nieostrożna!

— Ależ, kiedy?

— Umieszczając mecenasa w szpitalu, podała się pani za jego żonę, za Łukomską. Trudno o lepszy dowód, trudno o lepszą sposobność do wytoczenia pani sprawy karnej.

— Rzeczywiście... — tłumaczyła się zmieszana — może przez nieostrożność... Nie wie działam wówczas co się ze mną dzieje! — spojrzała na niego z trwożliwą pogardą i zapytała wręcz: — Czy ma pan zamiar wyzyskać moją nieopatrzność?

Bender założył ręce komedianckim ruchem i zapytał z triumfem:

— Dlaczegoż miałbym odmówić sobie takiej satysfakcji?

— Nie uczyniłam panu nic złego!

— Nie traktuję tej sprawy pod kątem osobistych porachunków, występuję jako pełnomocnik dzieci mecenasa Łukomskiego.

Róża spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— O dzieci chodzi, a cóż złego stało się dzieciom?

— Dzieci zostały przez panią pokrzywdzone.

— Ależ w jaki sposób?

— Zagarnęła pani w podstępny sposób ich majątek — oświadczył bezapelacyjnie.

Róża zerwała się oburzona do głębi.

— To nieprawda, to kłamstwo potworne!

Bender uśmiechnął się ironicznie i oświadczył lekceważąco:

— Proszę, niech pani siada, sądzę, że po tym wstępie, będzie pani bardziej skłonna do wysłuchania i wzięcia pod uwagę naszych propozycji!

106) (D. c. n.)

Dziś „Dzień Polaka z Zagranicy"

Dziś zarząd okręgu „T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej" w Białymstoku organizuje obchód „Dnia Polaka z Zagranicy".

W związku z tym została wydana następująca odezwa:

Obywatele! Cała wielka kilkumilionowa gromada rodaków, w obcych krajach żyjąca — to nasi bracia z krwi i ducha, to jednej Ojczyzny dzieci!

Nie możemy dopuścić, by duch narodowy miał zamrzeć w sercach rodaków naszych zagranicą, by wpływ obcego otoczenia wykreślił ich z naszej wielkiej rodziny polskiej, gdyż byłaby to krzywda dla nich, a ciężka strata dla nas.

W celu zamanifestowania uczuć, jakie żywimy dla naszych kochanych braci z zagranicy, wszyscy gremialnie weźmy udział w obchodzie „Dnia Polaka z Zagranicy" w dniu 19 lutego 1939 r.

W programie dzisiejszego obchodu jest uroczyste nabożeństwo w kościele Farnym o godzinie 9 rano, akademia w kinie „Swiat" o godz. 10 ej, odczyty i referaty okolicznościowe w świetlicach miejscowych związków, stowarzyszeń, organizacyj społecznych i zawodowych w godzinach wieczorowych.

Organizacje społeczne i związki są proszone o wysłanie do kościoła pocztów sztandarowych.

Co to jest milion?

Rozstrzygnięcie Wielkiego Konkursu Loteryjnego

W dniu 16 bm. odbyło się w lokalu Polskiego Monopolu Loteryjnego ostatnie posiedzenie członków Jury w celu rozstrzygnięcia konkursu na odpowiedź na pytanie: „Co to jest milion?" Obecni byli wszyscy członkowie Jury w składzie następującym: pp.: Tadeusz Dołęga-Mostowicz, prof. Henryk Friedrich, red. Witold Giełżyński, prof. Tadeusz Sierzputowski i delegat Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego, p. Marian Szajowski, zastępca Dyrektora P. M. L.

Rozpatrzywszy wszystkie odpowiedzi, zakwalifikowane na poprzednich posiedzeniach do szczegółowego rozważenia' Sąd Konkursowy doszedł jednomyślnie do wniosku, że żadna z nadesłanych odpowiedzi nie posiada walorów, któreby ją kwalifikowały do pierwszej nagrody. Wobec tego postanowiono nagrodę pierwszą—1000 zł. podzielić na dziesięć nagród dodatkowych po 100 zł. każda. W ten sposób ogólna ilość nagród wzrosła z piętnastu na dwadzieścia cztery, przy czym kwota przeznaczona na nagrody, w wysokości 3100 zł., nie uległa zmianie.

Nagrodę drugą, zł. 500, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Pan Tadeusz".

Nagrodę trzecią, zł, 300, przyznano odpowiehzi(opatrzonej godłem, „Sokole Oko".

Nagrodę czwartą, zł. 200, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Łatwo sprawdzić".

Nagrody od piątej do piętnastej oraz dodatkowe od szesnastej do dwudziestej czwartej, po zł, 100 każda, przyznano odpowiedziom, opatrzonym godłami: „Czterdzieści trzy — czterdzieści cztery", „Fakir", Napoleon", „Lwów", „Kudryś", „I ja bym chciała też", „Ewa I", „Ewa II", „Optymista", „Florence", „Halny", „VCH", „D. S. 51.194", „Piętaszek", „Kotwicz", „Kotwica", „Jastrzębiec", „Uparty pechowiec", „Sonata Księżycowa", „Jotzetjot", „Dziewczynka".

Po otwarciu kopert, zawierających nazwiska, okazało się, że drugą nagrodę (500 zł.) zdobył p. Tadeusz Czerniawski (Koszykowa 15 m. 11), trzecią—p. Kazimiera Pisarek (Emili Plater 23 m. 41), czwartą—p. Maria Oderfeld (Słupecka 11 m. 20), wszyscy zamieszkali w Warszawie.

Pozostałe nagrody, po 100 zł. każda, otrzymują pp.: Zofia Gołębiowska (Warszawa, Żelazna 29 m. 2), Dr. Maks Chejfec (Wilno, Zakrętowa 23), Piotr Józef Gołaszewski (Gołynin), Henryk Zbierzchowski (Lwów, Piaskowa 17), Franciszka Smoleńska (Toruń, Bydgoska 44 46), Lila Wrońska (Katowice, Wojciechowskiego 52), Ewa Gołkowska (Wilno, Lubelska 5), inż. Karol Wałach (Stalowa Wola, osiedle urzędnicze), Adam Milczyński (Grodzisk Wlk., Bukowska 6), Florentyna Filipowicz (Warszawa, Glogiera 2 m. 32), Jerzy Panasewicz (Wilno Antokolska 103), Amelia Chirowska (Lwów, Mickiewicza 26), Kazimierz Grosicki (Zakopane-Kuźnice, Szkoła Gospodarcza), Ewa Midowicz (Łańcut, notariat), Jan Hejnikowski (Anin k/Warszawy, Sejmikowa 3), Wanda Kalinuszkinowa (Łódź, Żwirki 26), Jan Wasiewicz (Czortków, Mickiewicza 38), Karol Benda (Orłowa, Sl. Zaolz.), Stanisław Glogier (Brześć n/B, Sienkiewicza 4), Janina Z. Jędrzejkowska (Wołkowysk Sobieskiego 1), Zosia Kordalówna (Brzozdowce, woj. lwowskie).

Wymienione powyżej osoby otrzymają przyznane im nagrody za pośrednictwem poczty.

Odpowiedź laureata—drugiej nagrody, p. T. Czerniawskiego, brzmi:

Nie można materialnie wymierzyć miliona—
Milion ma tyle treści, ile prac wykona,
I wartości nie więcej, niźli jej zawiera
Duch milionera.

Trzecią nagrodę przyznano p. Kazimierze Pisarek za odpowiedź:

Milion żołnierza w polu—to armia ogromna,
Zwycięska, gdy nią wola kieruje niezłomna,
Milion złotych — to także armia: pokojowa,
Zwycięska, gdy nią tęga pokieruje głowa.

Czwartą nagrodę otrzymała p. Maria Oderfeld za odpowiedź:

Milion cegieł—wielki dom,
Milion liter—gruby tom,
Milion kropli — pełna kadź,
To jest milion — warto grać!

Pozostałe nagrodzone odpowiedzi będą ogłoszone w niedalekiej przyszłości.

Współpraca z prasą

W okresie ciągnień loteryjnych widzimy wielką ilość ludzi, przeglądających pisma z wynikami ciągnień. Gracze nie mogą się doczekać chwili, w której dowiedzą się, czy szczęście już się do nich uśmiechnęło, czy też odkłada niespodziankę na przyszłość. Kioski gazetowe są oblężone i wyrywa się pisma z rąk ulicznych sprzedawców Loteryjny gracz zaczyna w tym dniu lekturę dziennika od najbardziej interesującej go w tym momencie tabeli ciągnień, a potem dopiero przechodzi do innych działów.

Polski system gry na loterii sprzyja współpracy loterii z prasą, o rezultacie ciągnień we Francji można się dowiedzieć z wywieszek kilkunastowierszowych w miejscach sprzedaży losów. Nasz system indywidualistyczny, w którym każdy los żyje swoim odrębnym życiem i na własną rękę prubóje szczęścia, każe badać szczegółowo tabelę ciągnień, a tym samym kupować drukujące ją dzienniki.

Czytanie tabeli ciągnień ma swój specjalny urok i każdy gracz stosuje swoją indywidualną metodę. Są tacy, którzy niby jastrząb spadają odrazu na miejsce, w którym może znajdować się ich numer, aby położyć od razu kres niepewności. Inni znów czytają powoli, przedłużając chwilę oczekiwania, wspinają się powoli po drabinie cyfr, zbliżając się do tej, która oznacza dla nich wygraną, albo też dalszy okres oczekiwania. Przypomina to moment, który następuje po rozdaniu kart, kiedy gracze biorą je do ręki i delikatnie wysuwają jedną po drugiej, aby określić swoje szanse i ustalić metodę gry.

Niestety poczytność dzienników u nas nie jest tak wielka jak w innych krajach i dlatego nie należy zaniedbywać ani lekceważyć żadnego środka i żadnej podniety, które mogłyby ją podnieść. Wśród ludzi, grających na loterii, znajduje się z pewnością większość, która kupuje dzienniki. Ale są niewątpliwie również tacy, którzy czytają je jedynie okazyjnie, pożyczają je od znajomych, albo w ogóle nie interesują się tym, co się na świecie dzieje. Dla takich loteria otwiera małe okienko na świat. Gracz taki, przejrzawszy chciwie tabelę ciągnień, przechodzi potem do innych działów i w ten sposów powstaje możliwość, że zakosztowawszy raz podniety lektury, stanie się odtąd stałym czytelnikiem dzienników.

Po wyroku w procesie Poskrobków

Votum separatum p. sędziego Gartkiewicza

Jak wiadowo — w procesie braci Władysława i Zygmunta Poskrobków zapadł wyrok, mocą którego Zygmunt został uniewinniony z braku dowodów winy.

Jak się dowiadujemy, jeden z członków zespołu sądzącego, p. sędzia Konstanty Gartkiewicz wobec uniewinnienia Zygmunta złożył swoje „votum separatum", będąc innego zdania, niż dwaj pozostali członkowie zespołu sędziowskiego.

P. sędzia Gartkiewicz stanowisko swe szeroko umotywuje i pisemną m tywację dołą zy do akt sprawy, które będą wkrótce przesłane do Sądu Apelacyjnego. Jednocześnie p wiceprokurator Budziński zapowiedział złożenie skargi apelacyjnej przeciwko wyrokowi, uniewinniającemu Zygmunta Poskrobkę. P. prokurator prosił o doręczenie mu motywów tego wyroku.

Sprawa Władysława Poskrobki również nie jest ostatecznie przesądzona. W dniu dzisiejszym jego obrońca i urzędu p. adw. Wajnsztok ma zapowiedzieć złożenie apelacji przeciw wyrokowi kary śmierci.

Losy I-ej kl. 44 lot.
są do nabycia
w szczęśliwej kolekturze
Ł. CUKIERMANA
ul. Marsz. Piłsudskiego 11,
tel. 11 62, PKO 64.773
gdzie w ubiegłej 4-ej kl. 43 lot. padły:
2 wygrane po 2.500, 3 po 2.000,
4 po 1.000 zł.
w poprzednich zaś loteriach:
Zł. 100.000 na nr. 30957, 2 po 15.000,
9 po 10.000, 15 po 5.000 oraz kilkaset
po 3.000, 2 500, 2.000 i 1000

KINA

„APOLLO" — „Cztery córki" w rol. gł. Siostry Lane i J. Lynn

„SWIAT" — „Student z Pragi" w rol. gł. Adolf Wolbrück

„PAN" — „Kłamtwo Krystyny" w rol. gł. Barszczewska, Ćwiklińska, J.-Stępowski i inni

„GRYF" — „Wzgardzona" w rol. gł. Barbara Stanwyck, John Boles

„POLONIA" — „Zaginiona Dżungla" w rol. gł. Clyde Beratу, Cecylia Parker

Z komitetu budowy

szkoły w Starosielcach

Na posiedzeniu zarządu komitetu budowy szkoły powszechnej w Starosielcach przygotowano materiał na walne zebranie członków komitetu w dn. 19 bm., poczym poruszono sprawę zarzutów—przeciw komitetowi, ogłoszonych w jednym z pism białostockich. Komitet uchwalił w związku z tymi zarzutami skierować sprawę o oszczerstwo do sądu.

Zemsta rajzera

W osadzie Płasa (pow. wołkowyski) spaliła się stodoła wraz z narzędziami rolniczymi Antoniego Gołdy. Straty wynoszą 144 zł.

Gołda podejrzewa, że stodołę podpalił rajzer, którego nie przyjął na nocleg.

Nowe kółko rolnicze

We wsi Łętowica (pow. ostrowski) odbyło się zebranie, na którym założono kółko rolnicze.

Z Chrześc. Uniwersytetu

Robotniczego

W niedzielę 19 lutego będzie demonstrowany w sali Ch. Z. Z. (ul. Kościelna 4) o godz. 17.30 film dźwiękowo - naukowy, zaś o godz. 19 tej odbędzie się przedstawienie p. t. „Tatuś pozwolił". Bilety na film i przedstawienie 25 gr.

Ujęcie

niebezpiecznego bandyty

W okolicy maj. Augustówek pod Grodnem zatrzymany został Jan Ostasiewicz ze wsi Kwasowo (pow. sokólski) poszukiwany przez policję za kradzieże i napady. Ostasiewicz stawiał opór policji z bronią w ręku.

Cena Prenumeraty: z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.
CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr — Drobne 15 gr. za wyraz.— Układ ogłoszeń 8 szpaltowy

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redakcja i Adm. R. Kościuszki 1 tel. 63, Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biał." Legjonowa 2.